



KURIER Wileński

CZWARTEK, 21 KWIEŹNIA 1994 R.

Nr 77 (12355)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE — DRZWI OTWARTE

Wczoraj w Belwederze odbyło się spotkanie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy z dziennikarzami ośmiu redakcji reprezentujących litewską prasę i radio. Jak wiadomo prezydent Lech Wałęsa we wtorek przybył do Litwy z 2-dniową wizytą, podczas której podpisany zostanie traktat państwowy między Polską i Litwą.

Prezydent Lech Wałęsa podkreślił, że podpisanie traktatu przez obu prezydentów będzie niczym otwarciem drzwi dla dalszej współpracy. Współpracę tę będą musieli realizować biznesmeni, naukowcy, ludzie kultury. Ustosunkowując się do wypowiedzi, że w obu krajach są również przeciwnicy podpisania przyszłego traktatu, prezydent Polski podkreślił: bez traktatu nie sposób załatwić pozostałych spraw.

Prezydent Polski podkreślił zbliżność losów historycznych obu państw. Wypowiedział się on przeciwko utworzeniu jakichkolwiek nowych bloków państw, natomiast podkreślił potrzebę kooperacji regionalnej.

Dziennikarzy interesowały przemiany polityczne w samej Polsce. L. Wałęsa powiedział, że jego obowiązkiem jest konsolidowanie społeczeństwa do budowania

Polski prawdziwie demokratycznej. Nie odrzucił on również możliwości kandydowania na prezydenta w następnym wyborach.

Wczoraj z dziennikarzami z Litwy spotkali się polscy parlamentarzyści, w tym grupa posłów zajmująca się kontaktami parlamentów Polski i Litwy. Natomiast przedstawiciele Sejmu polskiego podzieliли się doświadczeniem kraju nad Wisłą. Polska od 1 lutego br. jest państwem stowarzyszonym z Unią Europejską, o co zabiega również Litwa. Można się spodziewać, że oba nasze kraje u progu nowego wieku będą członkami Unii Europejskiej.

Warto dodać, że 8 dziennikarzy z Litwy reprezentuje mass media litewskie, polskie i rosyjskie. Są oni zaproszeni do Warszawy przez Polską Agencję Informacyjną. Ich wizyta pozwoli na wyjaśnienie swojemu społeczeństwu wiele kontrowersyjnych zagadnień, w tym sytuacji mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce.

Wizyta dziennikarzy z Litwy potrwa do piątku.

Józef SZOSTAKOWSKI

Warszawa

Dziennikarzom — o Polsce

Wczoraj w biurze rady handlowego przy Ambasadzie RP Andrzeja Perlicka z dziennikarzami litewskimi i zagranicznymi mass mediów spotkał się pierwszy sekretarz Ambasady RP na Litwie Wojciech Wróblewski. W spotkaniu wzięli udział również A. Perlick i attaché wojskowy Ambasady RP, pułkownik Andrzej Firewicz.

W. Wróblewski nie opowiadał przedstawicielom środków masowego przekazu o programie wizyty prezydenta RP L. Wałęsy na Litwie, który przybędzie tutaj w przyszły wtorek na zaproszenie prezydenta A. Brazauskasa, zwrócił tylko uwagę na osobę samego prezydenta RP L. Wałęsy oraz na

Dziennikarze otrzymali materiały reklamowe o sąsiednim kraju, m. in. książkę pióra L. Wałęsy "Droga nadziei". Takie materiały pomocnicze niewątpliwie ułatwią pracę dziennikarzom, którzy będą oświetlać pobyt na Litwie prezydenta L. Wałęsy. Ponadto przybliżyli im Polskę wyświetlony wczoraj dokumentalny film, dotyczący Polski w okresie ostatniego 50-lecia.

Inf. w.

miejsowości. Nie uwzględniono prośby, aby telewizja Polska raz w miesiącu nadawała 30-minutowy program w językach litewskim i polskim.

Wyrażono życzenie, aby podczas wizyty prezydenta Polski w czasie rozmów z nim oraz członkami delegacji poruszono sprawę pomocy finansowej dla litewskich stowarzyszeń i ich oddziałów. Proszą oni, aby ze środków państwa polskiego opłać wydatki na dzierżawę i użytkowanie lokali 5 oddziałów.

Kierownicy Stowarzyszenia Litewskiego w Polsce i wspólnoty poinformowali, że komisja Sejmu RP przygotowała projekt ustawy o mniejszościach narodowych. Uważają oni, że ustawa ta usprawniłaby działalność organizacji litewskich, prawnie by broniła interesów narodowych Litwinów i prosiła, aby podczas spotkań z przywódcą Polski udzielił poparcia tej idei.

A. Brazauskas zaznaczył, że problemem 35 tysięcy zamieszkanych w Polsce Litwinów udzielił wiele uwagi w rozmowach z prezydentem Polski. Wyraził on przekonanie, iż część tych problemów pomoże też rozstrzygnąć traktat między państwami, który mają podpisać przywódcy obu krajów.

Co niepokoi frakcję DPPL?

(Z konferencji prasowej w Sejmie RL)

O politycznych aktualnościach wczoraj z dziennikarzami rozmawiał Justinas Karosas — starosta frakcji DPPL, jego zastępca Algirdas Kunčinas oraz przewodniczący komisji ds. wykreślenia gospodarczych Vytautas Juškus.

J. Karosas, komentując oświadczenie opozycji z powodu niezarejestrowania L. Sabutisa jako kandydata na wybory w Koszedarskim Okręgu Wyborczym stwierdził, że taka decyzja Głównej Komisji Wyborczej RL zgodna jest z prawem.

— Nie możemy zabraniać, ani zachęcać tworzenia się innych partii, ani przeszkadzać jej kandydatowi — tak J. Karosas ustosunkował się do zarejestrowanego w Koszedarach kandydata na posła A. Visockasa, lidera tworzącej się partii socjalistów, który na wybory zgłosił swoją kandydaturę.

Idąc nieufności rządowi, zainicjowaną przez socjaldemokratów, poparto też dwóch przedstawicieli frakcji DPPL — K. Jaskievičius i A. Ivaškevičius. Negatywnie ocenili ten fakt lider tej frakcji J. Karosas. Uważa on, iż nie jest to do przyjęcia w normalnym życiu politycznym.

Frakcja jeszcze się nie określiła, jak się zachowa w stosunku do tych postów. Zdaniem A. Kunčinas, w bardziej skomplikowanej sytuacji znaleźli się właśnie ci posłowie, jeśli oczywiście myślą o pozostaniu w polityce...

Co prawda K. Jaskievičius złożył rezygnację z przewodniczącego komitetu ds. budżetu i finansów. Prawdopodobnie, jak mówił A. Kunčinas, funkcje te obejmie poseł F. Kolosauskas. W najbliższym czasie pojeżdża ma zamiar spotkać się z opozycją w sprawie obsady wiceprzewodniczących sejmowych komitetów. Przewiduje się, iż przedstawiciele opozycji zajmą te stanowiska.

— Jeśli w pewnym stopniu dyscyplinujemy kierowników najwyższego szczebla, to już jest coś — tak ocenia swą pracę V. Juškus, kierownik komisji sejmowej ds. wykreślenia gospodarczych, którego w prasie ostatnio oskarżono o służbowe nadużycia. V. Juškus odrzucił zarzuty pod swym adresem, nie uważając, iż musi się usprawiedliwiać. Przyznał, że odczuwa presję, bowiem część postów nie jest zainteresowana, aby pełnić swe obowiązki. Trzeba rozróżniać politykę od przestępstwa... — jest przekonany V. Juškus.

Jadwiga BIELAWSKA

Wnioski komisji — czy ostateczne?

Na marginesie 6-jej sesji rady samorządu rejonu wileńskiego.

Jak już informowaliśmy, 6 kwietnia br. komisja deputowanych samorządu rejonu wileńskiego, która sprawdzała częściowo pracę zarządu rejonu (za okres od 18 maja do 31 grudnia 1993 roku), przedstawiła zebraniem na sesji deputowanym oraz naczelnikowi rejonu swe wnioski. Komisja sprawdziła pracę zarządu z podaniem, skargami, zażaleniami i wnioskami mieszkańców rejonu, jak też wydawanie rozporządzeń, dotyczących przydziału środków finansowych, dzierżawy ziemi, sprzedaży parceli ziemskich, przekazania ich pod budowę domów mieszkalnych przez zarząd i naczelnika.

Do zarządu rejonu w sprawdzonym okresie wpłynęło ogółem 285 skarg, w tym 55 zespolonych. Komisja stwierdziła, że na 25 skarg zleconych do rozpatrzenia architekcie rejonu, nie otrzymało odpowiedzi 17 interesantów. A były kierownik rejonowej służby reformy rolnej G. Szatkauskas z 23 skierowanych do jego wydziału skarg rozpatrzył zaledwie jedną. Ponadto na kartkach rejestracyjnych listów nie wskazywano konkretnego terminu ich rozpatrzenia. Niektóre skargi, które wpłynęły do zarządu, nie były zarejestrowane. Czasem bardzo długo (po pół roku) interesanci musieli czekać odpowiedzi, lub w ogóle ich się nie doczekali. Ustalono brak kontroli nad załatwianiem skarg od ludności ze strony odpowiedzialnej osoby skie-

rowującej listy do poszczególnych wydziałów i ich kierowników.

Zarząd rejonu zarządził też przyjął do wiadomości, przyznał zgodność komisji i całkowicie się zgodził z jej wnioskami.

Sprawdzenie wydatkowania środków finansowych wykazało, na przykład, że na mocy rozporządzenia nr 73 (z 20. 10 1993 roku) przydzielono dodatkowo 240000 Lt wydziałowi urbanistyki i infrastruktury, lecz nie wskazano w rozporządzeniu naczelnika, na jakie cele i z jakiego artykułu budżetu je się przeznacza, skąd otrzymano te dodatkowe fundusze. Sprawy przydziału finansów na organizację i przeprowadzenie polsko-litewskiej wystawy sprzętu rolniczego w Rudominie nie omawiano na zarządzie rejonu, nie sporządzono kosztorysu (a tylko przedstawiono plan), nie zawarto umowy z organizatorami wystawy. W niektórych rozporządzeniach dotyczących środków budżetowych i dodatkowych decyzję podejmował w jednej osobie sam naczelnik rejonu bez rady zarządu. Komisja ustaliła nadużycie przezeń stanowiska służbowego w udzieleniu ulg podatkowych za 50 hektarów ziemi sprywatyzowanemu zjednoczeniu produkcyjnemu "Rudamina" za rok 1993 i za 15 ha ziemi — zakładami maszyn rolniczych w Podbrzeziu, motywując tym, że nie

(Dokończenie na str. 6)

Spotkanie prezydenta z Litwinami z Polski

We wtorek prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas przyjął przewodniczącego Stowarzyszenia Litewskiego w Polsce Eugenijusa Petruškevičiusa, przewodniczącą Rady Polskiej Wspólnoty Litwinów dra Broniusa Makauskasa i przewodniczącą Zarządu Puńskiego tej wspólnoty Sigitasa Paransevičiusa. W rozmowie uczestniczyli doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej ambasador Justas Paleckis, poseł Jonas Kubilius oraz nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Republiki Litewskiej w Polsce Dainius Jonevičius.

Przedstawiciele Litwinów polityczni wyłuszczyli problemy, które, ich zdaniem, A. Brazauskas mógłby poruszyć podczas wizyty prezydenta Polski Lecha Wałęsy na Litwie. Z reguły dotyczy one życia kulturalnego Litwinów w Polsce, spraw oświaty oraz działalności organizacji społecznych.

Największe zatroskanie, jak powiedzieli goście, budzi oświata. W tym roku w Widugirach miała być zbudowana szkoła litewska na 100 miejsc, ale decyzja suwalskiego kuratora oświaty budowa została wstrzymana. Co prawda, tuż przed przybyciem delegacji do Wilna, otrzymano wiadomość, iż prace ponownie będą prowadzone, ale w

przewidzianym okresie szkoła raczej nie zostanie zbudowana.

Litwini z Polski narzekali, że od wielu lat nie są wydawane podręczniki i języka litewskiego, historii i geografii Litwy, gdyż Ministerstwo Edukacji Narodowej nie finansuje ich, a podręczniki wydane na Litwie nie odpowiadają obowiązującym w Polsce programom.

Władze polskie przeznaczają środki państwowe na wydawanie dwutygodnika "Aušra", praktycznie jednak Litwini polscy nie słyszą słowa ojczystego w państwowym radiu i telewizji. Domagają się oni zwiększenia transmisji litewskich audycji radiowych, nadawanych z Białegostoku, których mogliby również słuchać Litwini z innych

Władze polskie przeznaczają środki państwowe na wydawanie dwutygodnika "Aušra", praktycznie jednak Litwini polscy nie słyszą słowa ojczystego w państwowym radiu i telewizji. Domagają się oni zwiększenia transmisji litewskich audycji radiowych, nadawanych z Białegostoku, których mogliby również słuchać Litwini z innych

Unii Europejskiej, Rady Europy, Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Razem z prezydentem republiki do Bukaresztu udadzą się minister komunikacji Jonas Biržiškis, minister handlu i przemysłu Kazimieras Klimašauskas oraz doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej ambasador Justas Paleckis.

A. Brazauskas uda się do Bukaresztu

WILNO, 19 kwietnia (ELTA). Algirdas Brazauskas weźmie udział w międzynarodowej konferencji, Bukareszcze. Zorganizowana została z inicjatywą prezydenta Ruanie Kana Ilescu. Komitet organizacyjny konferencji poinformował, że prezydenta na nią około 60 delegacji państw i organizacji międzynarodowych Europy, jak też base-

nu Morza Śródziemnego i Zatoki Perskiej. W ich składzie będą przywódcy krajów i ich rządów.

W Bukareszcie omówione zostaną kwestie bezpieczeństwa regionalnego, współpracy gospodarczej krajów. A. Brazauskas wygłosi referat o reformie gospodarczej na Litwie. Przewidziane są jego spotkania z szefami delegacji niektórych krajów, przedstawicielami

Z POLSKI

WYBORY SAMORZĄDOWE POMOGA W STABILIZACJI GOSPODARKI

Premier Waldemar Pawlak powiedział, że wyznaczając datę wyborów samorządowych na 19 czerwca kierował się przekonaniem, iż decyzja ta zaowocuje wzrostem stabilizacji gospodarczej kraju.

Zapytany, czy nie bierze jednak pod uwagę możliwości podpisania nowej ordynacji wyborczej przez Lecha Wałęsę, premier odparł, że jeśli prezydent podpisze, to następne wybory odbędą się według nowej ordynacji.

DOKUMENT PREZENTACYJNY JEST JUŻ GOTOWY

Polska przygotowała już dokument prezentacyjny, który powinny złożyć państwa chcące uczestniczyć w programie "Partnerstwa dla pokoju" — powiedział minister obrony narodowej Piotr Kołodziejczyk na spotkaniu z członkami Prezydium Zgromadzenia Północnoatlantyckiego (ZPA) i Podkomisji ZPA ds. Europy Wschodniej i b. ZSRR.

Wg Kołodziejczyka, dokument ten zostanie przedstawiony na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów i — na co ma nadzieję minister — zaakceptowany. W terminie późniejszym dokument będzie nieoficjalnie przedstawiony państwom Grupy Wyszehradzkiej oraz NATO.

JARUZELSKI: "NIE WPROWADZONO BY STANU WOJENNEGO, GDYBY..."

Spełnienie przez "Solidarność" w 1981 r. trzech warunków, m.in. podjęcie rozmów w sprawie powołania Rady Porozumienia Narodowego, spowodowałyby, że stan wojenny byłby zbędny — oświadczył Wojciech Jaruzelski na posiedzeniu Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej.

Komisja rozpatruje wstępny wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu osób związanych z wprowadzeniem i realizacją stanu wojennego.

Na pytanie Andrzeja Ostoi-Owsińskiego (KPN): "czy W. Jaruzelski wprowadziłby stan wojenny, gdyby nie było zagrożenia ze strony radzieckiej" — padła odpowiedź wymieniająca trzy "wewnętrzne warunki".

Jaruzelski powiedział, że stan wojenny nie byłby wprowadzony, gdyby ówczesna "Solidarność" zgodziła się na podjęcie rozmów wstępnych w sprawie powołania Rady Porozumienia Narodowego. Dodaje, że chodziło o grupę roboczą, która mogłaby odegrać rolę, jaką później spełniła Magdalena w przygotowaniu warunków dla obrad Okrągłego Stołu.

Nie wprowadzono by stanu wojennego, gdyby "Solidarność" nie "zaprotestowała gwałtownie" przeciwko wnioskowi rządu wprowadzenia do 31 marca 1982 r. pewnych ograniczeń dotyczących strajków — oświadczył Jaruzelski. Trzecim wymienionym przez niego warunkiem było odwołanie zapowiedzianej na 17 grudnia 1981 r. "wielkiej manifestacji protestu, co przy ówczesnej temperaturze społecznej mogło grozić ciężkimi następstwami".

Jaruzelski stwierdził, że zagrożenia zewnętrznego nie wysuwa na pierwszy plan. "Zagrożenie interwencją było realne, ale było ono funkcją sytuacji wewnętrznej Polski i funkcją ówczesnej sytuacji międzynarodowej" — powiedział.

W POLSCE NIE MORDOWANO SOWIECKICH JEŃCÓW

Gazety "Rossijskije wiesti" i "Krasnaja zvezda" w Moskwie wystąpiły z oskarżeniem Polski o wymordowanie sowieckich jeńców wziętych do niewoli w wojnie 1919/20. Jest to zarzut nieprawdziwy, wręcz absurdalny — powiedział badacz wojny 1919/20 doc. Artur Leinwand z Instytutu Historii PAN.

Wiosną 1919 r. kiedy wojsko polskie powstrzymało "marsz na zachód" Armii Czerwonej, a nawet odparło ją na wschód, rozpoczęła się w Rosji kampania propagandowa o straszliwym terrorze polskich okupantów. Tymczasem w Petersburgu, Moskwie i innych miastach uwięziono wielu Polaków jako zakładników. Według kryteriów narodowościowych, wyznaniowych i klasowych wyłapywano polskich obszarników, burżoiów i kler katolicki. Bolszewicy wprowadzili pojęcie zakładników cywilnych.

Podobne czystki narodowościowo-klasowe robiono na terenach zajmowanych przez Armię Czerwoną. Działali tam służby kontrwywiadu i sławna Czeka. Nad bezpieczeństwem tyłów Armii Czerwonej czuwał sam Feliks Dzierżyński. W czasie rokowań polsko-sowieckich w Mikaszewiczach w 1919 r. podpisano dokumenty o wymianie jeńców i zakładników cywilnych. Strona sowiecka zobowiązała się wypuścić Polaków z obozów. W tym czasie w Rosji szalał rewolucyjny terror.

Latem 1920 r. Armia Czerwona, która po pokonaniu Polski miała nieść ogień rewolucji do Europy, nie uznawała żadnych zasad w walce z wrogiem klasowym. Rozpętano antypolską propagandę w duchu rosyjskiego nacjonalizmu. Konna Armia Budionnego, jak również działający na północy III Korpus Konny Gaja z zasady nie brały jeńców, rozstrzelując ich na szablach.

Po Bitwie Warszawskiej bolszewicy zaczęli w większych ilościach trafiać do niewoli. Nie wiadomo skąd dził rosyjskiej publiczności biorą tak dokładne dane dotyczące jeńców rzekomo zamordowanych. Do niewoli trafiali żołnierze wygłodzeni, chorzy, ranni — wśród nich była duża śmiertelność. Polska w czasie wojny 1919/20 była już bardzo wyniszczona i wygłodzona, także nasi żołnierze bywali niedożywieni, na froncie i na tyłach pojawiały się tyfus i czerwonka powodujące wiele ofiar. Po podpisaniu w 1921 r. traktatu pokojowego w Rydze — działala do 1924 r. polsko-sowiecka komisja zajmująca się wymianą jeńców i repatriacją. Nie wysuwała ona zarzutów o wymordowaniu jeńców. Ten problem nie był podnoszony w 1932 r., kiedy podpisywano polsko-radziecki pakt o nieagresji.

Część jeńców zmarła — podobnie jak polskich żołnierzy i ludności cywilnej — w wyniku różnych epidemii. Wielu z wziętych do niewoli wolało pozostać w Polsce lub szukać azylu w zachodniej Europie. Niektórzy wstępowali do znajdujących się w Polsce rosyjskich formacji antykomunistycznych. Korpus Gaja został internowany w Prusach Wschodnich. Część jego żołnierzy wolała nie wracać do Rosji. Polscy przysięgli się wszystkim straty Armii Czerwonej — w tym dezertérów, czy rozstrzelanych przez sowieckie sądy wojskowe.

Wojna 1919/20, w której jest wiele niewyjaśnionych spraw, to temat dla historyków. Nie powinno się go wyciągać wyłącznie dla doraźnych celów politycznych — stwierdził doc. Leinwand.

Okno na świat Z DONIESIĘ PAP, ELTA

BOŚNIA

ONZ potwierdza kontynuowanie walk w Gorażde

Kwatera główna "błękitnych hełmów" w Zagrzebiu potwierdziła, że mimo podpisania w nocy z wtorku na serbo porozumienia o zawieszeniu broni w Gorażde, nadal toczyły się tam walki.

Obserwatorzy ONZ stwierdzili wprawdzie lekkie osłabienie natężenia tych walk i ataków artyleryjskich, ale o całkowitym zawieszeniu broni nie może być mowy — poinformował rzeczniczkę kwatery głównej wojsk ochronnych w b. Jugosławii (UNPROFOR).

W nocy z wtorku na środek na siedzibę obserwatorów ONZ w Gorażde i biuro Wysokiego Komisarzatu Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR) znowu spadły pociski arty-

leryjskie. Nikt z personelu jednak nie ucierpiał.

Wspomniane wstępnie porozumienie podpisał przedstawiciel Serbów bośniackich i UNPROFOR-u. Przewiduje m.in. zawieszenie broni wokół Gorażde oraz rozmieszczenie tam dwóch plutonów UNPROFOR-u w sile około 100 żołnierzy, a także 41 przedstawicieli służby zdrowia. Serbowie zgodzili się na zaprzestanie wszelkich akcji zbrojnych w promieniu 3 km od centrum miasta na lewym brzegu Driny pod warunkiem, że "nie będą napadani".

NA ZDJĘCIU: ukraiński żołnierz UNPROFOR w Bośni. Fot. EPA — ELTA



USA

Nixonowi puchnie mózg

Jako krytyczny określa się stan zdrowia byłego prezydenta USA Richarda Nixona, który doznał w poniedziałek wylewu krwi do mózgu.

81-letni Nixon przebywa w szpitalu Cornell Medical Centre w Nowym Jorku dokąd został przetransportowany we wtorek, gdy odkryto, że jego mózg puchnie.

Nixon jest częściowo sparaliżowany i odjęto mu mowę. Zdaniem lekarzy decydujące o życiu chorego będą najbliższe 3 doby.

Byłego prezydenta odwiedziły we wtorek w szpitalu dwie córki Tricia Cox i Julie Eisenhower oraz doradca duchowy, kandydacja Billy Graham.

BIALORUS

Przewodniczący Rady Najwyższej przeciwny poprawianiu konstytucji

Przewodniczący Rady Najwyższej Białorusi Mieczysław Gryb wąpi, by deputowani zgodzili się wnieść poprawki do przyjętej miesiąc temu nowej konstytucji i sam jest poprawkom przeciwny.

Kwestia zmian w konstytucji pojawiła się w związku z podpisaniem niedawno w Moskwie przez premierów Białorusi i Rosji porozumieniem o zjednoczeniu systemów pieniężnych obu krajów. Porozumienie narusza m.in. konstytucyjne prawo wyłączności Narodowego Banku Białorusi do emisji pieniądza, a także Rady Najwyższej do uchwalania budżetu, rozdajów i wysokości podatków, cedując niektóre uprawnienia w całości, a niektóre częściowo na rosyjski bank i parlament.

Gryb powiedział, iż widzi możliwość korekt w porozumieniu, ale nie w konstytucji. Nie jest zwolennikiem przeprowadzenia ogólnonarodowego referendum w sprawie zjednoczenia systemów pieniężnych w wypadku, gdyby białoruski parlament nie zechciał wnieść poprawek do konstytucji, bez których porozumienie o zjednoczeniu nie może być realizowane. Ogłaszanie referendum i przeprowadzenie go wybrał z wyznaczonymi na 23 czerwca wyborami prezydenckimi Gryb oceniał jako "niepotrzebne zamieszanie".

W ten sposób ujawniła się różnica zdań między przewodniczącym a premierem Wiczesławem Kiebczem, który wcześniej odpowiedział się publicznie za potrzebą skorygowania kon-

Pazniak spotkał się z miejscowymi Polakami

Komunistyczna większość w Radzie Najwyższej zamierza, podczas następnej sesji, wystąpić z wnioskiem o odebranie świętom katolickim statusu państwowych, zostawiając taki charakter tylko prawosławniemu — powiedział Zenon Pazniak, lider Białoruskiego Frontu Narodowego, na spotkaniu ze Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym "Polonia". Pazniak zapewnił, że Białoruski Front Narodowy będzie przeciwdziałał wspomnianym problem i że podjął w tej sprawie rozmowy z Filaretem, uzyskując poparcie głowy Cerkwi Prawosławnej na Białorusi dla swego sta-

nowsika. Lider Frontu przypomniał, że Filaret, trzy lata temu, również poparł, inicjatywę BFN nadania państwowego charakteru zarówno katolickim, jak i prawosławnym świętom. "Front opowiadał się i opowiada za równouprawieniem na Białorusi wszystkich wyznań. Tymczasem obecne władze, dla swoich politycznych celów, dążą do uczynienia z prawosławia religii państwowej, nie bez poparcia części hierarchii Cerkwi — na Białorusi i w Rosji" — powiedział Pazniak. W toku spotkania, kandydat BFN na prezydenta Białorusi, powiedział

RPA

Inkatha rozpoczyna kampanię wyborczą

Partia Wolności Inkatha Mangosuthu Buthelezego rozpoczęła w środę do 6-dniowej kampanii wyborczej, pierwszymi demokratycznymi wyborami w Afryce Południowej, zaplanowanymi na 26 — 28 kwietnia.

W środę władze IFP sformułowały listę kandydatów. Jirane powiadomiła: "Bóg jest po stronie IFP i Inkatha — kona cudów".

Szef Inkathy Mangosuthu Buthelezi zwrócił się do wyborców, że w środę, w dzień, w którym prezydent Frederik Willem de Klerk szef Afrykańskiego Kongresu Narodowego (ANC) Nelson Mandela wygłosił zgodę na zmiany w projekcie konstytucji, która gwarantuje Zuluom samostanowienie i istnienie królestwa Goodwilliem Zwelithini jako monarchią konstytucyjną.

Parlament RPA ma się zebrać w poniedziałek w Kapstadtzie, aby ogłosić podpisanie poprawki do projektu konstytucji.

UKRAINA

Znowu sytuacja awaryjna w Czarnobylu

W ukraińskiej elektrowni atomowej w Czarnobylu ponownie wystąpiła sytuacja awaryjna. Podczas ponownego uruchamiania trzeciego reaktora, który był wyłączony w celu przeprowadzenia przeglądu technicznego, włączyły się nagle awaryjny system chłodzenia — podała w środę agencja Ukrainian.

Wystąpił przy tym pierwszy awaryjny alarm, który spowodował odwołanie części wypadków w obiektach atomowych.

Na zewnątrz nie wydostały się jednak najprawdopodobniej żadne substancje radioaktywne. Nie było zagrożenia dla bezpieczeństwa dla dalszej eksploatacji elektrowni.

W wypadku braku wystarczającego poparcia dla poprawek w referendum — za referendum różnicy politycy Gryb nie skomentował. Nie wypowiadał się na kwestii wniesionej do Prezydium Rady Najwyższej przez parlamentarną frakcję socjaldemokratyczną "Hromady" oskarżenia premiera o naruszenie konstytucji przez podpisanie porozumienia niezgodnego z jej treścią. Włączenie do porządku najbliższego parlamentu wniosku o odebranie Wiczesławowi Kiebczem z funkcji i wszystkich osób, które przegłosowały i parafowały sprzeczne z ustawą o wyborach powszechnych porozumienie. Gryb powiedział, iż wniosek deputowanego Kiebcza "dy" rozpatrzy parlamentarna Komisja ds. ustawodawstwa.

W wypadku przyjęcia poprawek przez Front — nie dojdzie do referendum — powiedział polityk. Władze białoruskie nie wykluczyły, że w referendum będzie ich przynależność. "Będziemy tak czy inaczej wyrażać swoje stanowisko, będziemy walczyć, żeby w miarę możliwości zrehabilitować, głownie w oczach międzynarodowej opinii publicznej, byliśmy w tym czasie nieobecni — byliśmy w tym czasie nieobecni — byliśmy w tym czasie nieobecni" — powiedział polityk. Władze białoruskie nie wykluczyły, że w referendum będzie ich przynależność. "Będziemy tak czy inaczej wyrażać swoje stanowisko, będziemy walczyć, żeby w miarę możliwości zrehabilitować, głownie w oczach międzynarodowej opinii publicznej, byliśmy w tym czasie nieobecni — byliśmy w tym czasie nieobecni" — powiedział polityk.

Kalejdoskop aktualności

Połączenie lotnicze z Kłajpedy do Gdańska

Na lotnisku w Rębiechowie w Gdańsku 19 kwietnia wylądował 12-osobowy samolot AN-2 litewskiej linii "Taurvita", inaugurujący stałe połączenie z Kłajpedy do Gdańska. Pierwszymi jego pasażerami byli litewscy dziennikarze. Od maja samolot będzie lądował w Gdańsku w każdy wtorek o godz. 11.00 i powracal do Kłajpedy w czwartki o 15.30. Cena biletu w jedną stronę wynosi 50 dolarów USA, a w obie — 80 USD.

Prenumerata prasy zagranicznej na drugie półrocze

22 kwietnia rozpoczyna się przyjmowanie prenumeraty na gazety i czasopisma zagraniczne na drugie półrocze. Prenumerata zakończy się 12 maja.

Nowi sędziowie Europejskiego Sądu Praw Człowieka

Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy wybrało sędziów Estonii i Litwy do Europejskiego Sądu Praw Człowieka.

Są to 42-letni Uno Lohmus z Estonii, adwokat od 1992 r. i 56-letni Pranas Kūras, były profesor prawa Uniwersytetu Wileńskiego, od 1992 r. — ambasador Litwy w Belgii, Luksemburgu i Holandii. Zostali oni wybrani na 9 lat.

Negocjacje na pograniczu łotewsko-litewskim

18 kwietnia w Bausce odbyło się spotkanie delegacji litewskiej i litewskiej, na którym rozpatrywano sprawy ustalenia granicy morskiej. Delegacja litewskiej przewodził minister stanu ds. państw bałtyckich i krajów skandynawskich Gunars Mejerovics, litewskiej — wiceminister spraw zagranicznych Vladislavs Domarkas.

Postanowiono granicę morską ustalić w dwóch etapach — początkowo na wodach terytorialnych, a następnie porozumieć się w sprawie linii granicznej w strefie ekonomicznej. Kwestie granicy na wodach terytorialnych w zasadzie została uzgodniona, linii w strefie ekonomicznej — trwa. Kolejne spotkanie odbędzie się w maju na Litwie.

Czajki odlatują, wołgi odpywają

Gospodarstwo samochodowe Parlamentu jakby się odrodziło — za 2,3 mln marek niemieckich. Stopniowo całkowicie się pozbędzie nieoszczędnych, drogiej w użytkowaniu wołg, żiguli i moskwiczów, których w garażach gospodarstwa samochodowego Sejmu jest około 150 i które, jak powiedział kierownik gospodarczy Sejmu G. Gailiūs, będzie się sprzedawać na aukcjach.

90 samochodami "Volkswagen Golf" będą jeździli posłowie Sejmu, 5 "Ford Mondeo" — członkowie Zarządu Sejmu, 14 "Volkswagen Passat" i 6 "Audi 100" przeznaczą się do "ogólnego użytku". Jeden nowiuteńki "Audi 100" będzie wóz przewodniczącego Sejmu Č. Juršėnas. Dla najbardziej poważanych gości zostanie przeznaczona limuzyna "Lincoln", która wkrótce zostanie sprowadzona i zastąpi starą "Czajkę". W gospodarstwie przydadzą się też 4 mikrobusey "Volkswagen Transporter".

Szwajcarskie książki dla MSZ Litwy

Uroczystość przekazania szwajcarskiego daru w postaci książek odbyła się we wtorek w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej. Rząd Szwajcarii wysygnął środki na nabycie tych książek, a ministerstwo złożyło wykaz pożądanych wydań i, jak powiedzieli pracownicy biblioteki ministerstwa, wzbogaciło swe zbiory o 140 książek wartości 9000 funtów sterlingów. Nabyte wydania — to ustawy o prawach człowieka, porady dla dyplomatów, a także międzynarodowe konwencje, prawa, ustawy, rezolucje, umowy i nawet książka Lidzorsa Vyzulisa w języku angielskim "Pakt Mohotow-Ribbentrop w 1939 r." w cenie około 36 USD.

Pracownicy biblioteki powiadają, iż wcześniej otrzymali książki z MSZ Niemiec i Szwecji, ale tak duża przysyłka otrzymała po raz pierwszy.

Wszyscy za jednego

W dniach 18-22 kwietnia kończy się sezon ogrzewczy. Ciepła woda w najbliższym ciągu będzie dostarczana dla palców leczniczych, przedszkolnych oraz mieszkańców, ale tylko tych, którzy będą za nią płać. Co czeka tych, którzy za wodę nie płać? Zastępcą kierownika działu Wileńskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia w Wodę "Bikta" J. Czistiałow objął, że Wileński Przedsiębiorstwo Sieci Ciepłych chce odłączyć wodę mieszkańcom najbardziej zadłużonych dzielnic. Twierdzi on, że nie wie, który dom ile jest dłużny, dlatego ucierni cały mikroregion. Na pytanie, co mają począć ci mieszkańcy, którzy rzetelnie płać za wodę, nie potrafił udzielić odpowiedzi. Zdaniem jego, propozycja odłączenia zasobnikowego podgrzewacza wody dla 20 domów nie dobrego nie da, gdyż rodziny i sami potrafią je uruchomić. A więc nie ma żadnego wyjścia. Czyżby przedsiębiorstwa te zaczęły ludzi, by nie płać za zużytą wodę?

Obecnie ustalono 10-dniowy okres, w ciągu którego "Bikta" zobowiązana jest zapłacić sieciom ciepłym 9,2 mln litów długu. Jeśli pieniądze nie zostaną wpłacone, mieszkańcy wody nie otrzymają.

Grupa banków opublikowała deklarację

We środę podano do wiadomości publicznej deklarację grupy banków inwestycyjnych Litwy, którą podpisali przewodniczący zarządu Banku Oszczędności Litwy V. Bubnys, przewodniczący zarządu banku "Litimpex" S. Gėgėlaitis, prezydent — przewodniczący zarządu banku "Vakarų Bankas" P. Kravtas, przewodniczący zarządu banku "Vilniaus Bankas" J. Nedvaras, przewodniczący zarządu banku "Ukio Bankas" V. Butėnas.

Najważniejsze cele tej grupy to oferowanie rządów swych usług w zakresie gwarantowania i obsługi pożyczek udzielanych państwu przez organizacje międzynarodowe, popieranie inwestycji do gospodarki Litwy, finansowanie zakrojonych na wielką skalę projektów, dodatkowa gwarancja wkładów klientów członków inwestycyjnej grupy banków Litwy.

Aktywna grupa inwestycyjnej banków Litwy, według danych na dzień 31 grudnia 1993 roku, wynoszą 1164 mln litów.

Ujęto przestępstw o Litwy

4 kwietnia po blisko rocznym poszukiwaniu w Moskwie założono kłajpedzki Litvinom — Laimisowi Gabrenasowi o przezwisku "Ryžas", oraz Arūnasowi Vėteriskisowi o przezwisku "Kuperis", Arūnasowi Kubiliusowi a uczestniczący w Sakaluskawosiu. Podczas operacji ujęcia obywateli Litwy, wzięto pod uwagę przemieszczenia MSW Rosji, u rodaków zarekwirowano 140 podobnie imię ich dowody osobiste, ale też broń, znaleziono część dokumentów przez nich samochodów. Wszyscy są członkami zorganizowanej grupy bandy, która działała w Połdnie i Kłajpedzie pod szyldem klubu "Palangos Verslas".

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Jama jamie nierówna

Konferencja prasowa w Dyrekcji Dróg Samochodowych

Jeżeli samochód trafi w jamę na ulicy — najwyżej może zepsuć się samochód. Na szosie, gdzie pojazdy mkną z szybkością 100 i więcej km/godz. — jama staje się przychylną tragedią. W ten sposób zgłosił konferencję prasową dyrektor generalny Dyrekcji Dróg Samochodowych Litwy G. STRIAUKAS.

Na konferencji mówiono o stanie dróg litewskich po zimowym sezonie, o finansowaniu branży, o pomocy Europejskiego Banku Rekonstrukcji i Rozwoju, której projekt właśnie dziś omawia się w Londynie i dokąd pan Striaukas udał się zaraz po konferencji.

Głównym tematem rozmów stał się system finansowania robót drogowych i doglądu dróg. Do stycznia br. istniał tzw. fundusz drogowy, zasillany z różnego rodzaju źródeł: podatków, środków uzyskanych ze sprzedaży benzyny itp. Od stycznia fundusz ten zlikwidowano, skierowując wszystkie środki do ogólnego budżetu. Ministerstwo Komunikacji straciło w ten sposób możność dysponowania swymi środkami, kierowana ich tam, gdzie uważa za potrzebne.

Już pierwszy kwartał br. wykazał bezsensowność takiego systemu. Do budżetu państwa wpłynęło na system drogowy z podatków 24 mln Lt, a transport otrzymał na razie zaledwie 5 mln. Z tego powodu wstrzymano wiele prac, wielu pracowników branży nie otrzymało poborów.

A roboty po zimie na drogach jest mnóstwo. Niepomysłnie warunki atmosferyczne (powodzie, obfite opady śniegu) poczyniły olbrzymie szkody. Tyko na remont dróg wokół Siłute, na odbudowę mostu na drodze Pirčiupis-Ejszyski wyznaczono 17 mln Lt. Sumy tej z pewnością nie wystarczy.

Litwa posiada 21 tys. km dróg publicznych. 80 proc. całego ruchu realizuje się drogami. Po zimie wytworzy się na nich jamy. Na razie wyremontowano zaledwie 30 proc. wymagających remontu dróg. A tymczasem w policyi drogowej w ub.r. na naszych szosach zginęło 820 osób, z czego 15 proc. — z powodu zły ich stanu.

Nagminnie brak jest dobrego oznakowania. Zakupiono i zaczęto instalować na szosach Wilno-Kowno i Wilno-Poniewież przydrożne światła i taśmy odblaskowe. Niestety, kradnie się je masowo lub po prostu niszczy.

O budowaniu nowych dróg nie ma mowy. Rozpoczęte przekładanie 13 obwodnic zostało zamrożone. Wszystkie środki przeznacza się teraz na utrzymanie dróg. Dużo pozostawiają do życia punkty graniczne. Jeżeli jednak samochody w Łazdijai i Kalwarii będą nadal przestawać po 5 godz. (zamiast 10-15 min. jak wszędzie za granicą), to powstaje pytanie, czy trzeba to coś robić?

Na Litwie istnieją 42 zarządy

doglądu i budowy dróg. Dysponują one rosyjskim sprzętem sprzed 30 laty. Większość drogowych zarządów budowlanych została już sprywatyzowana, warto by było sprywatyzować również doły, ale nawet w Europie Zachodniej nie wszędzie to zrobiono.

Na remonty po zimie wyznaczono 41 mln Lt z budżetu. Wystarczyłoby właściwie tego, gdyby firm Rozwoju i Rekonstrukcji, który normalnie odbywało się biobalnic. Przewidywane zdrożenie benzyny nie polepszy sytuacji drogowców, gdyż używając stąd dodatkowe środki będą przeznaczone na remont ulic.

Zapytany, gdzie widzi wyjście z sytuacji, dyrektor Striaukas powiedział:

— W normalnym finansowaniu, w pomocy Europejskiego Banku Rozwoju i Rekonstrukcji, który na rozwój transportu na Litwie obiecuje dać 37 mln USD. Można by było wprowadzić opłatę drogową, ale nawet Niemcy zastanawiają się nad celowością takiego zabiegu.

Takie są problemy drogowców Litwy. Wydatnie pomocy udzieli im jeden z dyrektorów Królewskiej Dyrekcji Dróg Publicznych Danii Jorgen Banke, który na konferencji powiedział lapidarnie: aby móc rozwiązywać problemy, trzeba wiedzieć przede wszystkim jakimi środkami się dysponuje...

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Rekordowy grubas

Prezentacja: "Katalog przedsiębiorstw Litwy 94"

Tego rodzaju impreza odbyła się w Wilnie po raz wtóry. Zebranych dziennikarów, dyrektorów przedsiębiorstw, biznesmenów, właścicieli spółek zaprezentowany został nowy (drugi kolejny) "Katalog przedsiębiorstw Litwy 94", wydany staraniem Centrum Oblizeniowego Ministerstwa Ekonomiki Litwy, wspólnego litewsko-estońskiego przedsiębiorstwa AGE Reklama oraz wydawnictwa fińskiego Turun Sanomat OY Luetteloaino.

Zawiera on dane dot. działalności 78271 przedsiębiorstw, zakładów, organizacji, spółek akcyjnych i indywidualnych, czyli o 17453 więcej niż w roku ubiegłym.

Czym się różni nowa edycja od swej poprzedniczki? Już bez wertowania można powiedzieć, że objętością i wagą. Tak, waga, albowiem katalog jest rekordowym grubasem, waży dokładnie 1,85 kg i nie dziwnego, że został wciągnięty do księgi rekordów Litwy. Obecny tu dyrektor agencji "Factum" V. Navaitis zaprezentował wymiary nowej edycji. Ma ona 4,2 cm grubości, 21x29,7 cm długości, zawiera 1412 stron.

Alc rzecz oczywista, że nie grubość i waga decydują o potrzebie katalogu, który wydany w nakładzie 62000 będzie rozpowszechniany w całym dosłownie świecie.

Ażby powstał rozesłanych było 94000 listów do różnych adresatów, aby użyczyć dane z roku ubiegłego. I tak oto mamy dzieło okłanające jako "główny instrument marketingu na dziś".

Katalog 94 podzielony został na osobne części: strony białe i żółte. Na

tych pierwszych informacja o 12953 jednostkach działających w Litwie według alfabetu z podaniem dokładnej nazwy przedsiębiorstwa, adresu i telefonu. Natomiast na żółtych stronach informacja według kierunków działalności od a do z, z różnych miast i regionów Litwy.

W nowym wydaniu rozszerzona też została informacja ogólna np. o jednostkach pieniężnych w świecie, pasach czasowych, jednostkach miary i wagi, międzynarodowych placówkach, konsulatach i ambasadach. Słowem jest to naprawdę ogromny bank danych, z których może skorzystać każdy. Biorąc pod uwagę, iż katalog wydany w czterech językach (litewskim, angielskim, rosyjskim, niemieckim) jest swiostą encyklopedią biznesu — jego cena 35 litów, nie jest wysoka.

Jak zaznaczyła dyrektor wspol-



Dzisiaj w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,97	4,02	2,32	2,37	0,20	0,22
"Vilniaus bankas"	4,00	4,00	2,35	2,45	0,20	0,40
(1%) (0,5%)						
"Lituvos verslas"	3,96	4,02	2,33	2,39	0,20	0,40
"Aurabankas"	3,97	4,02	2,33	2,38	0,19	0,23
"Senarines bankas"	3,97	4,02	2,33	2,37	0,20	0,23
"Lietuvos akcinis inoacinis bankas"	3,96	4,02	2,31	2,37	—	—

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 777	3 931
Marka niemiecka	12 950	13 478
Dolar amerykański	22 033	22 933
Funt brytyjski	32 537	33 865
Frank szwajcarski	15 270	15 894

Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie, we czwartek — odpowiedź

CO ROBIĆ Z CZEKAMI INWESTYCYJNYMI?

Wielkość moich znajomych już wykorzystata czeki inwestycyjne. Jedni sprzedali, inni w miejscu pracy kupili akcje swoich przedsiębiorstw. Ja natomiast nie potrzebowałam czeków wpłacać za prywatyzację mieszkania i zachowywałam je one nierozważnie. Zarówno moje, jak też męża. Co redakcja mnie poradzi? Podobno od lipca br. nie będą miały wartości?

m. Wilno

Genowefa B.

Swego czasu, kiedy u władzy był Inny rząd, zapowiadano, że nie wykorzystane przez ludność czeki inwestycyjne zostaną zamienione na papiery wartościowe, coś w rodzaju obligacji, jednakże obecny rząd nie powiódł żadnych na razie potwierdzających aktów. Naszej Czytelniczce jako wlińciance doradzamy częściowo odwieźć służbę prywatyzacyjną przy ul. Algirdo 31. Wiszą tam ogłoszenia o różnych prywatyzujących się sklepach, fabrykach i innych obiektach. Można za swoje czeki wykupić kilkanaście akcji. Być może po kilku latach popłyną dywidendy? Najprostszym wyjściem jest sprzedaż czeków. O ich aktualnej cenie też można dowiedzieć się we wspomnianej służbie prywatyzacyjnej. Dziś na łamach naszego dziennika jest artykuł pracownika służby prywatyzacyjnej rejonu wileńskiego. Radzimy naszej Czytelniczce dokładnie przeczytać go.

DLACZEGO W PODBRODZIU NIE MA 'KURIERA WILEŃSKIEGO'?

Telefonuję w imieniu mojej mamy, Marii Stankiewicz z Podbrodzia. W tym miasteczku "Kurier" stał się nie do zdobycia. W kiosku dziennika albo "jeszcze" nie ma, albo "już" nie ma. Kioskarka jest Polką, ale widocznie sama nie interesuje się prasą polską, bo nigdy nie umie powiedzieć, kiedy będzie "Kurier" i czy w ogóle w tym dniu po niego przychodzi. Starszemu człowiekowi nie jest łatwo dreptać tam i z powrotem. Ostatecznie zaprenumerowaliśmy mamie gazetę, bez której jak mówi "nie może obejść się". Cóż z tego, skoro w ciągu miesiąca otrzymała nie więcej niż 6-8 numerów i to dostarczanych "w kratkę", z wielkim opóźnieniem. Za wtorek dostanę w czwartek, za sobotę we wtorek itd. Nie wiem, komu mam prosić o interwencję, ale uważam, że sprawa jest ważna, bo Podbrodzie to miasteczko, gdzie mieszka dużo Polaków...

m. Wilno

Danuta S.

Wyrażam podziękowanie pani Marli Stankiewicz za wierność naszemu dziennikowi. Sprawę dostarczenia "K.W." do Podbrodzia przekontroluje nasz korespondent na rejon święciański N. Niezawom (tel. 44-21-46 w Wilnie), zainteresuje się też, dlaczego w kiosku brakuje "Kuriera". Rozumiemy doskonale, że ludzie teraz nie mają pieniędzy na większą jednorazową wpłatę na prenumeratę, więc sprzedaż gazet w kiosku staje się bardzo ważna. Dziwi nas, że Koło ZPL w Podbrodziu na czele energiczna p. Janka Budwicz nie zainteresowała się, jak i czy w ogóle jest kupowana przez miejscowych Polaków prasa polskojęzyczna, wydawana na Litwie. Sądzimy, że praca koła ZPL w terenie polega nie tylko na zakładaniu zespołów amatorskich czy organizowaniu imprez kulturalnych (choć i one są ważne), ale też na działalności oświatowej, a nawet rozpowszechnianiu naszych polskojęzycznych gazet i czasopism. Nie wolno chyba pozostawiać ludzi bez ojczystego słowa drukowanego.

JESZCZE O SPRAWACH SPADKOWYCH

Przeczytałam w marcu w "Troskach", że w sprawie dziedziczenia spadku należy się zwracać do notariusza w miejscu zamieszkania w ciągu 6 miesięcy od dnia śmierci spadkodawcy. Moja mama zmarła nagle, testamentu nie zostawiła. Mineło jednak znacznie więcej czasu niż pół roku od jej śmierci. Gdzie mam teraz zwracać się?

m. Niemcewicz

Ludwik S.

Istnieją dwa rodzaje dziedziczenia. Pierwszy — zgodnie z testamentem, drugi — według ustawy. Skoro nie ma testamentu, to dziedziczy Pan według ustawy. Chodzi jednak o to, że w jednym i drugim przypadku należy się zwracać do notariusza nie później niż przed upływem 6 miesięcy. Jeżeli jednak przoczył Pan ten termin, to obecnie najpierw trzeba zwrócić się do notariusza (przy każdym starostwie w miastach i prawie przy każdej gminie w rejonach są sąwoi notariusze) i on skieruje Pana do sądu, bowiem należy przywrócić termin ważności, podając do sądu motywy, dlaczego nie złożył Pan zwrócić się w terminie do notariusza. (Zaznaczam, że jeśli nie ma testamentu, też zawsze należy zwracać się do notariusza). Sąd zazwyczaj dość szybko podejmuje decyzję o przywróceniu terminu ważności, a wówczas wypisuje świadectwo o prawie dziedziczenia, na którego podstawie zostana na Pana przepisane budynki, ziemia, księgi wiecznościowe lub inne ruchome i nieruchomości.

SŁOWO DO CZYTELNIKÓW

Drodzy Przyjaciele! O ile kiedyś do "Trosk" dzwoniło bardzo dużo osób, to ostatnio mieliśmy telefonów i pytań znacznie mniej. Czy przesyłał Was interesować te nasze z wami rozmowy, czy też wystarczają już tylko porady prawniczkich? Rozumiemy, że z nastaniem wiosny ludzie są zajęci w ogrodach, mniej udzielają się czytaniu gazet. Sądzimy jednak, że ten żywy kontakt redakcja-czytelnik nie powinien urwać się. Chcielibyśmy usłyszeć Wasze zdanie na temat artykułów publikowanych w naszym dzienniku, a także o czym jeszcze chcielibyśmy czytelnicy. Jedną z czytelniczek miała nam za to, że nie walczyliśmy o niedzielną audycję polskiej w Litewskiej TV. Niestety, są rzeczy na które nie mamy decydującego wpływu, chociaż rozumiemy, że są one — bardzo ważne dla społeczności polskiej na Litwie. Zresztą naszym jedynym "orzędnym" jest słowo drukowane. Czy mało razy pisaliśmy i piszemy na ten temat. Co innego, że przedstawiciele władz są czasem głusi na prośby ludzi.

Jeszcze jedna czytelniczka, starsza pani, pochwaliła redakcję za dobre porady prawne. Prosi jednak o zatrudnienie w redakcji, chociaż na jeden dzień w tygodniu, psycholog. Uważa, że ludzie samotni mogliby z psychologiem mówić o swoich przeżyciach, troskach, bo nie zawsze w czterech ścianach domu mają z kim obcować. Być może w przyszłości uda się nam zatrudnić psychologa i dziennikarza w jednej osobie (bo zadaniem redakcji jest wydawanie gazety) znającego język polski. Na razie jednak nie mamy nikogo w polu widzenia. Samotnym starszym panom doradzamy aktywniejszy udział w działalności organizacji społecznych, na przykład Stowarzyszenia Kobiet Polskich na Litwie (tel. 75-19-82, dzwonić wieczorami) lub w klubie "Przyjaciółka" przy Miejskim Zarządzie ZPL i in.

Szanowni Czytelnicy! My, dziennikarze, gazetę robimy z myślą o Was i dla Was. Czekamy więc zawsze na uwagi i propozycje.

Rozmawiała

Jadwiga PODMOSTKO

W następnym wtorek dyżuruje przy telefonie 42-75-76 prawnik Leonarda JURGIELEWICZ-GUREVICIENIS, która będzie mówiła na różne tematy, a nie tylko prawnicze. Do usłyszenia!

OPINIE

"Traktat potrzebny, ale niedoskonały"

Lider litewskiej opozycji Vytautas Landsbergis w wywiadzie dla PAP powiedział, że wizyta prezydenta Wałęsy na Litwie była od dawna pożądana, ale była uzależniona od wyników prac nad traktatem polsko-litewskim. Wyraził żal, że w ostatecznej wersji dokumentu "nie dokonano tego, co zlikwidowałyby nasze nieporozumienia". Zdaniem Landsbergisa "stronie polskiej albo wpływowym siłom politycznym w Polsce chodziło o to, by pozostawić ten rozdział nie zamknięty".

"Traktat z Polską jest Litwie potrzebny, ale ten, który ma być podpisanym, nie jest doskonały" — powiedział lider opozycji. Mimo to dokument ten ma szansę na ratyfikację przez litewski Sejm, bowiem "partia postkomunistyczna ma w nim większe i stempluje wszystko co chce". Landsbergis zaprotestował przeciwko pytaniu, czy lepszy jest taki traktat, jaki wynegocjowano, czy też żaden. "Nie ma tak, żeby nie było żadnego traktatu" — powiedział. "Jest traktat opracowany, jest traktat w trak-

cie prac i wówczas można wszystko wyjaśnić. Traktat nie podpisany może być jeszcze poprawiony, natomiast wrócić do traktatu już podpisanego jest trudniej".

Lider opozycji wyraził opinię, że strona litewska poszła w sprawie traktatu z Polską na zbyt duże ustępstwa. "Partia rządząca" — powiedział — zrobiła to dlatego, że chciała podpisać jakikolwiek traktat, chciała pokazać, że coś w ogóle zrobiła, choć tak naprawdę to nie potrafiła prowadzić właściwej polityki". Landsbergis zasugerował, że rządy sąjudisowskie, które rozpoczęły negocjacje traktatowe z Polską, dzięki swemu uporowi osiągnęły to, czego nie udało się osiągnąć postkomunistom.

Rozmowy nad traktatem postępowały, mimo iż były trudne i przeciągały się, ale — jak podkreślił lider opozycji — nie chodziło przecież o "traktat z Chile czy Madagaskarem".

Za niewystarczające uznał Landsbergis także w traktacie stwierdzenie

nie, że Polska uznaje dziś swą granicę z Litwą, że nie ma pretencji do Włocławka. Podkreślił, że polskie siły nacjonalistyczne wykorzystują fakt, iż Polska nie chce przyznać, że w okresie międzywojennym okupowała Wileńszczyznę. Dodał, że rozpowszechniając oświadczenie, że Litwa uzyskała swą niepodległość dzięki Paktovi Ribbentrop-Mołotowa, a więc że przynależność Włocławka do Litwy nie ma podłoża prawnego.

Opinie takie można przeczytać — powiedział Landsbergis — w "Naujas Gazeicie" (organ Związku Polaków na Litwie) i innych brukowych gazetkach polskich. Nie zgodził się z opinią, że również bezsensowne twierdzenia, skierowane przeciwko Polsce, można przeczytać w gazetach firmowanych przez Stowarzyszenie "Vilniai". Powiedział, że nie można między tymi publikacjami stawiać znaku równości, sugerując, że to właśnie strona litewska broni słusznych racji.

Odpowiedzialność za słowa i czyny

Poprawa stosunków między państwami pomiędzy Litwą i Polską, jaka następuje wraz z podpisaniem Traktatu, leży w interesie społeczności polskiej zamieszkującej Litwę.

Wprawdzie tekst Traktatu — do czasu podpisania jest tajny (co jest powszechną praktyką w świecie, a o czym zdają się nie wiedzieć gorące głowy obojga narodów) jednak zarówno jego filozofia (pozostawienie ocen historycznych historykom, a w sprawach mniejszości przyjęcie standardów zachodnioeuropejskich), jak i wiele uregulowań szczegółowych przeniknęło do wiadomości powszechnej.

Wiemy już, że Traktat określa

dokładnie uprawnienia przedstawicieli mniejszości, gwarantując te prawa, na które jeszcze tak niedawno różne środowiska (z "Vilniai" czy Komisja Problemów Regionalnych na czele) próbowały dokonać zamachu. Wórd nie np. prawo do nauki jęz. ojczystego i w języku ojczystym, prawo do tworzenia szkół wszystkich szczebli itp.

Ale dla społeczności polskiej ważne jest nie tylko szczegółowe uregulowanie praw mniejszości na poziomie zachodnioeuropejskim, ale także sam fakt zdecydowanej poprawy stosunków między Litwą a Polską, czyli między Ojczyzną a Macierzą.

Korzyści, jakie z tych faktów wypływają dla nas, Polaków na Litwie, są dla przeciętnie myślącego człowieka tak oczywiste, że chyba nie wymagają uzasadnienia.

A jednak sam Traktat i jego twórcy są obiektem ustawicznych ataków nie tylko ze strony skrajnych środowisk litewskich, ale także — co tym bardziej przykre — ze strony niektórych liderów Związku Polaków na Litwie.

Raz jeszcze, choć tym razem ze szczególną ostrością okazuje się, że interes kilkunastu działaczy jest zdecydowanie robieżny z interesem blisko 300-tysięcznej społeczności, która dla siebie i czelkiem reprezentują.

Tym działaczom potrzebny jest konflikt. Dzięki konfliktowi istnieją politycznie, a niektórzy także finansowo. Mające poczucie zagrożenia społeczności wprawiają, że ją bronia, choć tak naprawdę, nie załatwili dla niej — jeśli nie liczyć kolejnych oświadczeń i protestów — zupełnie nic. Nawet jeśli zagrożenie ustąpi, będą ludziami wzmawiali, że jest ono nadal, bo bez zagrożenia i konfliktu nie będą nikomu potrzebni. Już dziś

któż rozpowiadał po rejonach czytelników nieprawdę, że po podpisaniu Traktatu ludzie nie będą mogli odzyskiwać ziemi.

Dzięki konfliktowi zdobywają sobie także w Polsce pozycję polityczną, wspólcześnie, a często wspieranie finansowe.

Zamiast tu, na miejscu załatwiać polskie problemy w dialogu, nieraz trudnym, z władzami litewskimi, zamiast tu, organizować społeczność, uczęć ją aktywności i samodzielności — działacze ci spędzają czas głównie w Polsce. Dają się tam wciągnąć w miejscowe rozgrywki polityczne, bez żadnej korzyści, a najczęściej ze stratą dla polskiej mniejszości na Litwie. Np. spowodowanie oświadczenia 82 posłów polskich przyniosło społeczności polskiej na Litwie więcej szkody niż korzyści.

Traktat litewsko-polski i zakończenie napięcia jest im wyraźnie nie na rękę. Dlatego też próbują ten Traktat w oczach naszej społeczności zdyskredytować.

Prezes ZG ZPL R. Maciejkićianie, dla przykładu jednego dnia, deklaruje przyjaźń z polskim premierem W. Pawlakim i jego partią, aby w kilka dni później stwierdzić, że przygotowanie Traktatu (prowadzone przez ostatnie pół roku przez rząd tego premiera) przypomina mu czasy paktu Ribbentrop-Mołotowa (patrz "Słowo — Dziennik Katolicki" 12.IV br., "Kurier Wileński" 15.IV br.). Jest to zniesławienie tych, tak z polskiej jak i litewskiej strony, którzy ten trudny, a także dla nas wszystkich ważny Traktat wynegocjowali, i którzy dozekali się za to uznania i pochwał z całego świata (od sekretarza stanu USA poczynając, poprzez Unię Europejską, Radę Europy, na oświadczeniu Ukrainy kończąc).

Powtarzam, sama aluzja do Paktu Ribbentrop-Mołotow jest obraźliwa. I kto tę aluzję czyni? Czy wcześniej w życiu nie bardziej nie kojarzyło się p. R. Maciejkićianowi z Paktem Ribbentrop-Mołotow?

Czy nie przypomniał mi się ten Pakt, gdy w instancjach kontroli partyjnej między innymi bandali "odchylenia od linii"?

Mnie nie Traktat litewsko-polski, ale raczej osoba aktualnego Prezesa ZG ZPL kojarzy się z tamtą epoką, bowiem niektóre metody jego działalności z aparatu partyjnego korzenia mi sięgają epoki tego Paktu.

Patrzę z przerażeniem, jak ten wybrany w jawnym głosowaniu prezes poczyną sobie w ZPL. Jak wyru-

ca ostatnich ludzi, którzy umieli na raz pokazać swą niezależność, stwarzając warunki do zwolnienia z własne zadanie (przykład Zdanowicza). ZPL zaczyna traktować swą własny folkwar. Ma nawet swojego ekonomę, którego, o ile wiem, chociaż nie nazywa się w ZPL "biurokracją" — "ordynansem". Ordynans usługują tylko swojemu oficerowi, ekonomistę poganiadli i patrzyli im na ręce i nazwa dla jego "pierwszego podnóżnika" wydaje się bardziej właściwa.

Rady rejonowe choć zupełnie sobie podporządkować, zachowując wobec nich pozycję dawnego i szanowanego, a z ZG ZPL chce zrobić Stronę Polityczną. Czyż nie to jest źródło konfliktu z radami i w łonie samych rad rejonowych?

Stosunek Prezesa ZG ZPL do Traktatu świadczy o tym, że choć mu nie o los polskiej społeczności, ale o własną pozycję, o władzę da samej władzy, o sama przyjaźni z jej sprawowaniem.

Zdaje sobie sprawę, że tamte słowa zostaną skomentowane — na po raz pierwszy — jako słowa osoby która chce rozbić polskie środowisko. I wielu zapewne w to oskarżenie uwierzy. To jeszcze jeden dowód na to, jakie piętno wycisnęło na nas i kadzieżlatni latowieckiej okupacji jak dalece zabito zdolność indywidualnego myślenia.

Uczciwość i obowiązek wobec moich rodaków każe mi dziś ich ostrzec.

Ich rzeczą jest z ostrzeżeniem brzyść lub nie.

Wierzę głęboko, że nowy rodzaj stosunków litewsko-polskich stworzy i nam, Polakom zamieszkałym na Litwie, szansę pełnego narodowego rozwoju, a zarządzeniem budowy wspólnego z Litwinami demokratycznego państwa wspólnego z Litwinami obywatelskiego społeczeństwa. Obywatelskiego społeczeństwa Europy.

W takim społeczeństwie nie będzie w sposób naturalny miejsca dla skrajnych działaczy jak polskich i litewskich.

A Traktat litewsko-polski o przyjaźni i dobrosąsiedzkich stosunkach zostanie niebawem podpisany. Stworzy nam wszystkim wielką szansę. Jak z niej skorzystamy — to będzie zależało od nas. I tego musimy być świadomi.

Czesław OKŃCZYŃSKI
sygnatariusz Aktu
Niepodległości Republiki Litewskiej
(Honoriarium — na budowę domu im. Jana Pawła II)

Spotkanie z Mają Komorowską w Celi Konrada

W sobotę, 23 kwietnia w Celi Konrada o godz. 17 znana polska aktorka Mają Komorowską wystąpi z programem poetyckim pt. "Zamyslenia — od Norwida do księdza

Twardowskiego". Będzie to interpretacja utworów znanych polskich poetów. Zapraszani są wszyscy miłośnicy poezji.

Przypominam, że jutro o godz.

19.45 w kościele św. Ducha odbędzie się spotkanie z Mają Komorowską w ramach "Wieczoru w klasztorze"

Przetrwaliśmy różne burze

Rozmowa z dyrektorem generalnym Wileńskiej Fabryki Wiertel Petrasem RAMANAUSKASEM

— Dyrektorze, o ile mi wiadomo, od bardzo dawna kieruje Pan tym zakładem. Przetwał Pan różne wiatry polityczne i ekonomiczne. Jak to się Panu udało?

— Z wiertłami jestem związany już dobre 35 lat. Nigdy nie wnikałem w żadne struktury polityczne, a zawsze robiłem swoje. Wiem jedno, że przy każdym ustroju politycznym, państwu potrzebna jest produkcja. I tylko wtedy są szanse na przetrwanie, jeśli polityką będą się zajmowali politycy, ekonomika — ekonomiści, a w przemyśle będą pracować znawcy swojej sprawy. Szkoła, że u nas w wielu przypadkach jest odwrotnie. Niewiele chce pracować, a politykować chcą wszyscy. Sądzę, że to nieprzejednany upór przemysłowca pomógł przetrwać mi te różne burze i chyba dzięki temu jesteśmy dziś w nieco lepszej sytuacji niż wiele zakładów. Chcieli nas tu kilkakrotnie na pniu kupić różne rękawy maści biznesmeni, aleśmy się nie dali. Oczywiście, nie jesteśmy wyjątkiem. Są zakłady, którym się powiedzi lepiej niż nam, bo chyba lepiej niż my potrafia pracować.

— Powiedział Pan, że jesteście dziś nieco w lepszej sytuacji niż inni. Jak to należy rozumieć?

— W pełnym tego słowa znaczeniu. Mamy surowce, mamy sprzęt techniczny, dobrych fachowców, i co najważniejsze — rynek zbytu. Produkujemy nadal wiertła, oczywiście odpowiednio zmodernizowane, dostosowane do potrzeb nabywcy. A zamówienia na bieżąco rok mamy z Tajwanu, Szwajcji, Francji, Niemiec, nawet z Japonii, i oczywiście krajów byłego Związku Radzieckiego, bowiem tylko wileńska fabryka produkuje wiertła według niemieckiej technologii. Surowce zaś otrzymujemy zarówno z Rosji, jak też Zachodu.

Ostatnio opanowaliśmy produkcję instrumentów do obróbki drewna. Jak się okazało, cieszy się ona popytem nie tylko na Litwie, lecz także Łotwie, w Estonii, Rosji i nawet we Włoszech.

— W wielu zakładach w ciągu ostatnich kilku lat dokonano dość bolesnych redukcji robotników. Czy to ominęło was?

— Niestety, spośród 1700 osób, pozostało gdzieś około 800. W naszym przypadku nie była to jednak zbyt bolesna operacja. Owszem, część robotników, szczególnie słabszych fachowców, podległa redukcji. Wielu odeszło w sposób naturalny, oczywiście — lepsi, ale zbytnio nie narzekamy, bo coś tam i u nas zostało. Operując stereotypem, pozostali optymiści i bardziej wytrwali. I zdaje się, że nie przegraliśmy. Pracujemy pięć dni w tygodniu i przy tym na dwie zmiany. Racja, brakuje nam trochę dobrych specjalistów i wielka szkoda, że szczególnie młodzi, wolać zarabiać na Ga-

riunach, przemierzając granice Turcji, Emiratów i innych państw trzeciego świata, niż zarabiać we własnym kraju. Rozumiem, że zarobki nie są wspomniernie, ale tylko naiwniacy i całkowici laicy mogą myśleć, że w taki sposób się wzbogacą.

Głuptota jest także twierdzenie, że utrzymamy się z rolnictwa, banków lub, jak niektórzy jeszcze twierdzą, turystyki. Rolnictwa praktycznie nie mamy. Banki robią tylko swoje interesy i służą wyłącznie sobie. Jeśli chodzi o turystykę, to nie wiem, czy znajdują się amatorzy oglądania naszej rozwalającej się i brudnej Starówki, drogich oraz wyjątkowo na niskim poziomie hoteli.

Są też tacy, którzy twierdzą, że niepotrzebne nam są duże zakłady, wystarczy rozwinąć drobne rzemiosło. Nie ma nic bardziej błędnego. Rzemiosła przecież też nie mamy. Niech mi ktoś dia przykładu pokaże dobrego szewca, dobrą piekarnię itp. Niestety, nic z tych rzeczy. Natomiast każdy duży zakład można zrekonstruować, wykorzystać technikę, dostosować ją do aktualnych potrzeb. Oczywiście, że nie jest to łatwe, ale nie od razu Kraków zbudowano.

— Jakie jest Pana zdanie jako przemysłowca odnośnie przywiązania litwa do dolara?

— Zakładom litowo-dolarowa huśtawka, szczególnie taka, jaką mieliśmy w końcu minionego lata, przyniosła ogromne straty. Przemysłowcy potrzebują dziś i stabilnego litwa, i stabilnego dolara. Mówiąc jednak szczerze, aktualna stabilność jest właściwie sztuczna i dlatego nie może potrwać długo. W tej chwili, na pewien okres przejściowy, jest ona bardzo potrzebna. W przyszłości z pewnością się zmienią, bowiem kursy wszystkich walut na całym świecie są ruchome. Zresztą, całą gospodarkę powinien regulować wolny rynek i gdy tylko on się u nas ustabilizuje, to będzie też dyktował swoje warunki na giełdzie finansowej.

— Ostatnio się wiele mówi o podatku od dodatkowej wartości. Co on będzie oznaczał dla przemysłu?

— Moim zdaniem, nie przyniesie on pożytku Litwie. Po pierwsze, w dużej mierze skomplikuje nasze stosunki handlowe z innymi państwami i to nie tylko z Zachodem, ale i ze Wschodem. Dodatkowe opodatkowanie odstraszy klientów, a więc zmniejszy zarówno eksport, jak i import. Całkiem nie drugorzędna sprawa jest również to, że po wprowadzeniu tego podatku wzrosną ceny absolutnie na wszystko. Będziemy więc drożej płać nie tylko za jakąś tam obrabiarkę, czy urządzenie, ale też chleb, masło, mleko itp. Takie



posunięcie nie polepszy naszej sytuacji gospodarczej. Jedynie, komu ten podatek jest na rękę — to państwu. Państwo w ten sposób chce powiększyć budżet. Ale nie tak się budżet łąta, bo jak załamanie się zdolności nabywcy ludzi, to nikt, w tym również budżet, nie będzie miał pieniędzy.

— Dyrektorze, powiedział Pan, że macie zamówienia na swoją produkcję na cały rok. A co dalej?

— Trudno dziś jednoznacznie odpowiedzieć na takie pytanie. Myślę jednak, że stopniowo wszystko powinno się jakoś ułożyć. Niedawno przekształciliśmy nasze służby komercyjne. Będziemy już mieli swoich przedstawicieli od komercji w Rosji, na Ukrainie, Białorusi, w Kazachstanie, Azji Środkowej, krajach bałtyckich, a także agentów handlowych w Polsce,

Francji i Niemczech. Mamy utworzoną wspólną litewsko-niemiecką spółkę akcyjną "Vega", która zajmuje się handlem z Zachodem. Może to dziś już niemożliwe, ale ułożyliśmy plan biznesu na trzy lata. Przewidujemy pewną redukcję ludzi. Stawiamy nie na ilość, lecz na jakość. Słabszych chyba zwolnimy, a na ich miejsce przyjmijemy mniej, lecz lepszych specjalistów i damy im większe gaje.

— Czy mam rozumieć, że dość mocno stoicie finansowo?

— Raczej nie. Nasze zadłużenie państwu wynosi 2 mln litów. Jesteśmy właśnie wśród tych 200 zakładów, którym się poszczęściło: dług będzie rozłożony na raty. Sami może i nie bardzo dalibyśmy z tym radę. Pod opiekę jednak ma zamiar nas wziąć pewna szwedzka spółka, należąca do Światowego Banku

Odbudowy i Rozwoju. Szwedzi obiecują nam spłacić nasze długi i biorą nas na trzy lata pod własną opiekę, co oznacza, że będą nas finansować, a następnie chcą nas za 50 proc. kupić od państwa. W taki sposób otrzymają zwrot włożonego kapitału i będziemy już funkcjonować jako wspólne przedsiębiorstwo, które przyniesie korzyść obu stronom.

Aktualnie porozumieliliśmy się także z Niemcami w sprawie szkolenia specjalistów. Niemcy organizują kursy pracy na komputerach dla młodzieży, inżynierów, techników. W przyszłości nasza praca i zakłady mają zupełnie inaczej wyglądać.

— Dziękuję za rozmowę i aby te śmiałe i ambitne plany dało się urzeczywistnić.

jest wiele. Mam nadzieję jednak, że nastaną kiedyś lepsze czasy, bowiem już teraz wypłaty nasze mają, minimalną wprawdzie, ale tendencję wzrostu. Trzeba więc być dobrej myśli, starać się pracować i nie tracić nadziei.

Chcę tu pracować

Jonas Stankevičius. Z zawodu jestem elektrykiem. Dotąd pracowałem w zakładzie "Elfa", skąd zostałem zwolniony z racji na redukcję etatów. Potem znalazłem się na giełdzie pracy, skąd przyszedłem tu, na razie oczywiście, jako uczeń. Pracuję zaledwie parę tygodni i nie mogę jeszcze wiele na ten temat powiedzieć. Jedno, co zdążyłem już zauważyć, że zarówno warunki pracy, jak i panujące tu porządki, są o wiele lepsze niż w niektórych innych zakładach.

Większych kłopotów nie mamy

Romas Rupšys — naczelnik oddziału eksportowego. Jak widzicie, robota idzie. Mamy tu dobre urządzenia i dobrych fachowców, bo przecież na eksport nie wysłaliśmy bubi. Ogółem pracują w moim oddziale 43 osoby, przy tym przeważnie młodzi. I nic w tym dziwnego, bowiem praca rzeczywiście jest ciekawa, zmusza do myślenia i twórczych posunięć. Mamy też nadzieję, że będą wzrastały gaje.

Julitta TRYK

NA ZDJĘCIACH: dyrektor Petras Ramanauskas; coraz chętniej przychodzi tu młodzi; ostatni szlif na obrabiarkach własnej konstrukcji; Petras Narušis reklamuje wileńskie wiertła.

Fot. Bronisława Kondratowicz



Wnioski komisji — czy ostateczne?

(Dokończenie ze str. 1)

użytkują tej ziemi. A decyzja ta należała wyłącznie do kompetencji Rady Samorządu.

Komisja zarządcza zarządziła, że sprzedając i wydzielając ziemie komercyjnym strukturom miejskim nie uwzględniono interesów mieszkańców rejonu i wyciągnęła wnioski, że wydawane rozporządzenia naczelnika rejonu wyrządziły szkodę rejonowi.

Negując poszczególne zarzuty komisji deputowanych kierownik rejonowej służby reformy rolniej Stanisława Bacevičius powiedział, że we wskazanych rozporządzeniach naczelnika rejonu i zarządu, dotyczących dzierżawy ziemi i sprzedaży parceli ziemskich, nie ustalono naruszeń uchwał rady RL. Natomiast deputowany Adolf Bortkiewicz stwierdził, że nie można sprzedawać ziemi na cele komercyjne, nawet tzw. "wolnej", gdyż nie zwrócono jej wszystkim pretendentom, a nawet nie przydzielono mieszkańcom wsi po 2-3 ha ziemi dla prowadzenia gospodarstwa indywidualnego. Deputowany Wojciech Drozd przytoczył przykład jak sprzedano lepszą ziemię nad jeziorem w gminie podbrzeskiej ludzom z miasta, a nie miejscowym mieszkańcom. Teraz nawet są już konflikty, bo mieszkańcy nie pozwalają korzystać tym ostatnim z jeziora. Ziemia natomiast została kupiona w celach komercyjnych. Przykład: teść deputowanego jeszcze nie otrzymał dokumentów potwierdzających własność ziemską, chociaż już trzeci rok mija od dnia jej przydziału. Na pytanie, ilu gospodarzom i spadkobiercom z gminy podbrzeskiej wydano dokumenty na własność ziemską S. Bacevičius nie mógł konkretnie odpowiedzieć. Kierowniczka służby kontrolno-rewizyjnej samorządu Leokadia Janušauskienė podkreśliła, że o sprzedaży ziemi nie może być mowy, zanim nie został sporządzony kompleksowy plan regulacji rolnych.

Naczelnik rejonu Leonidas Burokas powiedział, że zarzuty nie są argumentowane, bowiem we wnioskach komisji nie jest wskazana jaką uchwałę czy ustawę RL naruszono. A winić go o to, że wyrządził swym działaniem szkodę rejonowi i państwu — to już tego za wiele.

— Być może i nie odpowiadam zajmowanemu stanowisku, bo zbyt zaufałem swym podwładnym. A czyby te przydzielone środki z budżetu rejonu zostały użyte w moim własnym interesie? Jeśli będzie to

udowodnione, że tak, to sam się poddam do dymisji i jestem gotów ponieść odpowiedzialność zgodnie z literą prawa — powiedział Leonidas Burokas.

Z kolei przedstawiciel rządu na rejon wileński Algirdas Jocyis powiedział, że komisja niekompetentnie dokonała tego sprawdzenia. Całą uwagę skupiła raczej na formie, nie zaś na treści, nie zbadała do końca sensu podejmowanych decyzji naczelnika rejonu, dlatego też nie ma podstawy zwalniać go ze stanowiska.

— Jako przedstawiciel rządu RL — rejonu wileńskiego mam prawo do własnych wniosków, powołania nowej komisji. Pragnę, by deputowani byli tolerancyjni i prawidłowo mnie zrozumieli. Czy warto uciekać się do ostatecznych środków — zwolnienia ze stanowiska?

— Pośeł na Sejm RL Ryszard Maciejkianiec podkreślił, że w pracy samorządu i zarządu rejonu nie zauważa się strategii i taktyki co do dalszego rozwoju socjalno-gospodarczego rejonu. Inna jest sytuacja w rejonie sołecznickim. Tam ludzie naprawdę pracują nad tym, jak wyprowadzić z impasu rejon i poprawić warunki socjalno-bytowe mieszkańców.

Wnioski komisji deputowanych o sprawdzeniu pracy zarządu rejonu sesja zaaprobowala.

Następnie rozpatrzone wnioski 18 deputowanych wciągniętych do porządku dziennego o zwolnieniu naczelnika rejonu z zajmowanego stanowiska przed terminem. Niewiele już dyskutowano nad tym, jak inaczej go ukarać — może ograniczyć się nagana, co proponował deputowany Apolinaras Janušauskas. Postanowiono głosować 24 deputowanych opowiedziało się za zwolnieniem naczelnika rejonu. Różne są obecnie opinie o tej decyzji rady samorządu rejonu wileńskiego, czas najbliższy pokaże, jak dalej potoczą się sprawy.

Leokadia DROZD

Z ostatniej chwili:

Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie sesji rady samorządu. W wyniku tajnego głosowania na stanowisko zarządzającego rejonu wileńskiego został wybrany Jan Sinicki, dotąd starszy rewizor w służbie kontrolno-rewizyjnej Rady rejonu wileńskiego. Inny wysunięty na sesji kandydat na zarządzającego Romuald Kozakiewicz sam odmówił kandydowania.

Na prośbę Czytelników

Co robić z czekami inwestycyjnymi?

"Szanowna Redakcjo! Zwracam się do Was w sprawie. Mam 62 lata, od dawna mieszkam w Wilnie. Nowy dowód osobisty otrzymałem niedawno. Tak się stało, że w ostatnich latach długo chorowałem, często przebywałem w szpitalu i dlatego dotychczas nie otrzymałem książeczki inwestycyjnej. Zdrowie teraz mi się poprawiło, więc chciałbym w najbliższym czasie to załatwić. Chcę się dowiedzieć, gdzie teraz mam się zgłosić po książeczkę inwestycyjną, jaka suma mi przysługuje?"

Tadeusz R."

m. Wilno

Pana Tadeusza R., jak też innych obywateli, którzy się znaleźli w podobnej sytuacji, możemy pocieszyć: konta inwestycyjne można założyć jeszcze teraz. Przypominamy jednak, że książeczkę inwestycyjną otrzymują tylko obywatele Litwy, posiadający dowody osobiste. Osoby, które z różnych poważnych powodów — jak choroby, delegacje i in. — jeszcze nie otrzymały państwowych jednorazowych wypłat (oficjalna nazwa czeków) jest w całej Litwie dość dużo. Dlatego 8 kwietnia ubiegłego roku rząd Litwy powołał uchwałę nr 235 przewidującą, że obywatelom Litwy, którzy takich wypłat nie otrzymali, przydzieli się je na podstawie decyzji miejskich, w terenie rejonowych komisji lub służb prywatyzacji. Otóż najpierw osoba ubiegająca się o otwarcie konta inwestycyjnego, po okazaniu dowodu osobistego, składa podanie do służb prywatyzacji w miejscu zamieszkania. Mieszkańcy Wilna zwracają się na ul. Algirdo 31 (miejska służba prywatyzacji) telefon: 66-23-40, 66-04-41. Zaś mieszkańcy rejonu wileńskiego zgłaszają się do Samorządu rejonu wileńskiego, ul. Rinkintės 50, pokój 207, tel. 75-28-23. Podanie na nazwisko kierownika służby powinno zawierać dane personalne petenta (imię, nazwisko, imię ojca, rok i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania) i prośbę o udzielenie pozwolenia na założenie konta.

Następnie służba prywatyzacji kieruje do Ministerstwa Ekonomiki RL te dane, by uniknąć ewentualności powtórnego otwarcia konta przez tę samą osobę. Po otrzymaniu z ministerstwa odpowiedzi (zazwyczaj w ciągu 4-5 dni) podzieli się pisemnym pozwoleniem z podpisem kierownika służby prywatyzacji na otwarcie konta, a następnie — zaświadczeniem o przydzieleniu obywatelowi jednorazowej wypłaty państwowej. Z tym zaświadczeniem należy zwrócić się

do dowolnej instytucji bankowej na Litwie (byłe kasy oszczędności), gdzie otrzyma się zieloną książeczkę inwestycyjną. Mieszkańcom rejonu zaświadczeń udziela się nie w służbie prywatyzacji, lecz w gminach, również na podstawie pozwolenia służby.

Jeśli chodzi o wielkość wypłat, to zostały one zatwierdzone uchwałą rządu Litwy nr 108 od 29 marca 1991 r. i oblicza się je w zależności od wieku osoby wg ustaleń z 31 grudnia 1990 r. Osobom, które do tego dnia osiągnęły wiek 35 lat należy się 5 tys. rubli (lub odpowiednio 50 litów); 30 lat — 4 tys. rubli (czyli 40 litów); 18 lat — 2 tys. rubli (20 litów), a osobom, które do 31 grudnia 1990 r. nie ukończyły 18 lat przydziela się 1 tys. rubli (10 Lt). Osobom nieletnim, jeżeli do 31 grudnia 1990 r. zmarł jeden z ich rodziców, sumę zwiększa się do 3 tys. rubli (30 litów); w przypadku śmierci obojga rodziców do tej daty — 5 tys. rubli (50 Lt). Inwalidom I i II grup, niezależnie od wieku, przydziela się 5 tys. rubli (50 litów).

Część otrzymanych czeków inwestycyjnych wydałem na wykupienie mieszkania. Reszty czeków do tej pory nie wykorzystałem. Suma czeków żony dotychczas leży nie naruszona. Co z nimi zrobić? W co się przekształcić? Czeki nie zainwestowane? Może lepiej je sprzedać? Słyszałem, że odbywają się aukcje sprzedaży czeków. Gdzie i jak się to odbywa? Proszę o szczegółowe informacje.

Zenon R.

Rejon wileński

Rzeczywiście, aukcje sprzedaży czeków inwestycyjnych odbywają się dość często. Na wstępie jednak kilka słów o możliwych losach takich czeków. 28 lutego 1991 r. Rada Najwyższa Litwy uchwaliła ustawę "O wstępnej prywatyzacji mienia państwowego". Na jej mocy, koniec terminu wykorzystania państwowej jednorazowej wypłaty na nabycie obiektów prywatyzacji (akcji) ustala rząd i powiadamia o tym najpóźniej na trzy miesiące przed tym terminem. Czeki nie wykorzystane w tym okresie przez ludność, zgodnie z prawem, będą wymieniane (w trybie i wielkości ustalonych przez rząd) na terminowe, imienne obligacje pożyczki państwowej. Po upływie terminu ważności takich obligacji, państwo, na życzenie właściciela, będzie musiało wykupić je. Na razie nie podaje się konkretnego trybu wymiany i wielkości wypłat przekształconych w obligacje. Oficjalne daty zakończenia terminu wykorzystania czeków również nie ogłoszono. Co więcej w niektórych instytucjach państwowych słyszałem opinię o niecelowości przekształcania w obligacje nie wykorzystanych przez ludność czeków inwestycyjnych. A zostało ich, nigdzie nie zainwestowanych jeszcze prawie połowa. Moim zdaniem, należy uczynić wszystko, by zostały wykorzystane podczas kolejnego etapu prywatyzacji oraz ustalić wreszcie ostateczny termin ich ważności. Na razie trudno powiedzieć coś konkretnego. Czekajmy nowych aktów normatywnych rządu Litwy.

Teraz o aukcjach. Pojęcie to dla nas dość nowe, oznaczające przetarg, gdzie jest towar i dwie strony — sprzedawca i nabywca. Zgodnie z ustaleniami rządu aukcje ogłaszają, organizują i przeprowadzają służby prywatyzacji samorządów. Właśnie tam powinni się zwracać zarówno ci, którzy chcą sprzedać, jak też ci, którzy chcą kupić czeki. Jako że pytanie dotyczyło sprzedaży, dalej będzie mowa głównie o sprzedających. Przypominam jeszcze raz, że w Wilnie służba prywatyzacji znajduje się pod adresem: ul. Algirdo 31, pokój nr 220, telefon wskazałem wyżej. Służba prywatyzacji rejonu wileńskiego, jak podalem już powyżej. Jeszcze jedno. Obywatele mający do zrealizowania czeki mają prawo

pojść tam, gdzie mu bardziej odpowiada cena czeków lub warunki aukcji. Od czego zacząć? Przede wszystkim w służbie prywatyzacji należy zapytać o numer konta licznieniowego danej służby i konto banku, w którym znajduje się to konto. Aby uczestniczyć w aukcji należy przelać swe środki na konto tej służby. W instytucji bankowej (byłe kasy oszczędności) gdzie została wydana książeczka inwestycyjna należy wypisać konto na konto służby, w którym posiada się numer konta i kod banku. Urzędnicy banku pomogą ten kwit wypełnić, aby nie zrobić błędów. Mając przy sobie odcinek kwitu dowodu i książeczkę inwestycyjną, sprzedawca na miejscu, w służbie prywatyzacyjnej, składa podanie i prośbę o sprzedanie określonej sumy jego czeków na aukcji. Jako że pieniądze w gotówce za sprzedane czeki sprzedający nie otrzymuje, w podaniu należy wskazać numer konta bankowego, tj. normalnie książeczkę oszczędnościową, na którą przelane jest otrzymane środki, a także nazwę, kod i adres banku, w którym znajduje się konto. Następnie sprzedający czeki wypełnia formularz, gdzie podaje minimalną cenę, za którą zgodził się sprzedać. Formularz natychmiast jest zaklejany w kopercie w celu zachowania tajemnicy, a kopercie otwiera się dopiero w czasie podania wyników aukcji. Takie są zasady rejestracji osób, pragnących sprzedać czeki inwestycyjne.

Warunkiem odbycia się aukcji jest udział przynajmniej jednego sprzedającego i jednego nabywcy. W podanym zawczasu dniu i godzinie aukcji pracownicy służby otwierają koperty sprzedawców i nabywców. Na podstawie wskazanych cen kupna i sprzedaży, a dokładniej, najmniejszej różnicy tych cen oraz sumy nabywanych i sprzedawanych wypłat, ustala się średnią cenę aukcyjną. Podstawa aukcji możliwa jest sytuacja, gdy sprzedaje się więcej czeków niż jest popyt na nie. W tej sytuacji przeważa mają sprzedawców, którzy podali niższą cenę w porównaniu z aukcyjną. Jeżeli wiersz taki są jednakowe ceny, to z pierwszeństwa korzysta ten, kto zapisał się pierwszy.

Właściciele nie sprzedanych czeków, przeważnie dlatego, że podana przez nich cena była zbyt wysoka i przekraczała aukcyjną, służba prywatyzacji powinna powiadomić o tym w ciągu dwóch roboczych dni po aukcji. Zdarzają się przypadki, że klient nabył czeki, lecz nie opłacił w terminie niezbędnych należności. Takie czeki uważa się za nie sprzedane. Właściciel może startować na kolejnej aukcji. Trzeba jedynie zgłosić się do służby i podać nową cenę sprzedaży. Wszelkich sprzedających zapewne interesuje tryb rozliczeń. Sumę ogólnej wartości rozliczeniowej wystawia się na sprzedaż w postaci 8-krotnie indeksowanej i nalicza się w litach. Na przykład, obywatelowi przydzielono państwową jednorazową wypłatę, czyli czeków na sumę 5000 rubli. Wystawił on na sprzedaż całą tę sumę, tj. 50 litów. Sumę tę indeksuje się 8-krotnie: 50x8 = 400. Przy cenie aukcyjnej, przypuśćmy 30 centów za 1 lit czekowy, otrzymamy sumę 200 litów. Z nich 5 proc. odlicza się na pokrycie wydatków organizacyjnych aukcji, resztę przelewa się na wskazane przez sprzedawcę jego konto bankowe. Służba prywatyzacji powinna przelać pieniądze w ciągu 20 dni od dnia aukcji. A oto, jakie ceny były na ostatnich aukcjach. W Wilnie wyniosła ona 59 centów za jeden lit w czek, w rejonie wileńskim — 53 centy. Najbliższa aukcja czeków w Wilnie odbędzie się 21 kwietnia w rejonie wileńskim — w maju. O ile rejonie wileńskim — w maju. O ile mi wiadomo, w Wilnie przy ul. Algirdo 31, na drugim piętrze wstępnie ogłoszenia o prywatyzowaniu mieszkańców placówek handlowych mieszczących przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych. Warto tam iść. Zamiast sprzedawania swoich czeków, można po prostu nabyć akcje prywatyzowanych obiektów. A później, jeśli wszystko pójdzie pomyślnie na "waszym" obiekcie, to co roku będziecie otrzymywać dywidendy.

Antoni KWIATKOWSKI
pracownik służby prywatyzacji
rejonu wileńskiego



Ach te koronki...

W Salonie Twórczości Ludowej przy ul. Vytienio została otwarta wystawa prac mistrzyń koronkarek Wilna i rejonu wileńskiego.

Prezentuje się tu ponad 100 prac z najcenniejszej nici, tkanin lnianych, wykonanych splotem koronkowym. Można tu obejrzeć różne ażurowe serwetki i narzuty, firanki na okna i zasłony na drzwi,

które cechuje narodowy kolor, wiele różnych wyrobów wykonanych przez miejscowe mistrzynie.

NA ZDJĘCIU: w jednej z sal wystawy.
Fot. Walentyn Olszewski

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



Sytuacja w Europie jest bardzo napięta. Wydaje się, że przez kierowników polityki wielkich mocarstw jest rozgrywana partia pokera, w której stawką jest pokój lub wojna. Mocniejsie karty w tej grze mają bezwzględnie Niemcy. Ostatnia mowa Hitlera była wielkim zagranicem — to podziało i znowu zaczęły się "konferencje". Tym razem Hitler, Mussolini, Daladier i Chamberlain w Monachium; wdał się w tę sprawę także Roosevelt i papież Pius XII. Dzisiaj wszyscy oni mówią przez radio. Oczywiście jest nie do pomyslenia, aby wojna europejska miała wybuchnąć tylko o ziemię sudecką. W każdym razie Niemcy w działaniu tzw. mocarstw zachodnich Europy objawiają się w sposób zatrważający. Boją się wojny. Nie chcą utracić ze stanu swego posiadania; idą też na wszelkie rozmowy i kompromisy i pragną zagadać sprawę. Pomimo to wszyscy mniej lub więcej wyraźnie mobilizują się. Dziś jest wiadomość o mobilizacji niemieckiej i — podobno — o koncentracji w Prusach Wschodnich wzdłuż granicy litewskiej.

W konkluzji można prawie na pewno stwierdzić, że Czechosłowacja jest już podzielona, a pomimo to ogólny pokój będzie utrzymany ku wiecznej hańbie mocarstw zachodnich, tj. Francji i Wielkiej Brytanii. Uważam za fatalne, że ustąpiły one Hitlerowi kosztem Czechosłowacji. Nie wiadomo też, co stanie się z Polską przy takim stanowisku mocarstw zachodnich wobec oddanej Niemcom Czechosłowacji. W tym drugim, następnym etapie wydarzeń w Europie, wywołanym przez niesysońskie Niemcy, możemy już znaleźć się po stronie Francji, naszej — pozał się Boże — jedynej sojusznicy. Myślę więc, że opieranie się Polski wytyczanie na Francji jest błędne. Niemców nie zdążył pokonać siłami samego Zachodu plus Polska. I we Francji tak właśnie rozumują. Do pokonania Niemiec, jak wskazała pierwsza wojna światowa, potrzebne są wspólne działania co najmniej dwóch silnych frontów: zachodniego i wschodniego. Front wschodni bez Rosji i Czechosłowacji, a złożony tylko z samej Polski, jest zbyt słaby.

Nasza akcja na Śląsku Zaolziańskim

2 października

Tragedia Czechosłowacji dopiero co się zaczęła. Śląsk Zaolziański został zajęty przez nasze wojska pod dowództwem gen. Władysława Bortnowskiego. Ziemie sudeckie zostały zajęte przez wojska niemieckie, a przygotowane jest oddanie Węgrom Rusi Podkarpackiej. O godzinie 14 wczoraj stało się wiadome, że rząd Czechosłowacji przyjął notę ultimatywną ministra Becka, żądającą zwrotu w terminie do dnia 2 października 1938 roku obszaru Cieszyń-Frysztat-Karwina.

Na Litwie wypadki w Czechosłowacji, upadek tego państwa i rozbiór jego terytorium, zostały przyjęte z powszechnym przynębnieniem, z nie ukrywana żalobą i z wielkim zaniepokojeniem o swoją własną przyszłość. Poważni ludzie, politycy litewscy, w prywatnych rozmowach twierdzą, że upadek Czechosłowacji jest równoznaczny z końcem powszechnego Europy z roku 1919, i że podobny los niebawem oczekuje Polskę i wszystkie państwa bałtyckie. W identycznej stanowisko, może nieco ogólniejsze w wypowiedziach, zajęła opozycyjna prasa litewska, mianowicie organy chrześcijańskiej demokracji i litewskich ludowców. Nasza sytuacja w Kownie jest bardzo nieprzyjemna, ponieważ na łamach litewskiej prasy opozycyjnej po prostu wytykają otwarcie, że posiadając tajną umowę z Niemcami i że przyłożyliśmy rękę do mordowania Czechosłowacji. Minister Beck ma tu, na

Litwie, fatalną opinię; Litwini uważają go za hitlerowskiego pacholka.

W czasie naszej tzw. akcji na Śląsk Zaolziański miałem tu również pewne nieprzyjemne chwile. Mianowicie otrzymaliśmy polecenie ze Sztabu Głównego z Warszawy, od gen. Stachewicza, sprawdzenia pilnie wiadomości otrzymanych w Polsce o mobilizacji wojska litewskiego, o przybyciu do Litwy misji wojskowej rosyjskiej, która przeprowadza wizytację lotnisk litewskich w okolicach Szawel i Poniewieża. Wiadomości naszego Sztabu Głównego nie odpowiadały prawdzie, wiedziałem o tym z całą pewnością, i właściwie nie wymagały żadnego sprawdzenia. Jednak poinformowałem o otrzymaniu tego polecenia postać Charwata i na jego wyraźne życzenie postanowiliśmy obaj jednocześnie dokonać pewnego rodzaju démarche, aby wyjaśnić stanowisko Litwy na wypadek — mało prawdopodobny — gdyby sytuacja w związku z wydarzeniami w Czechosłowacji miała się skomplikować.

Trzydziestego września poseł Charwat przeprowadził rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych Litwy, panem Urbyssem, i uzyskał od niego w imieniu rządu litewskiego solenne zapewnienie, że Litwa w obecnym położeniu zachowa pełną neutralność, że nie istnieją żadne nieprzyjazne zamiary jej w stosunku do Polski, ale że jednocześnie Litwa przeciwstawi się odrębnie każdej próbie naruszenia jej neutralności, gdyżby jakiegokolwiek obce wojska zamyślały to uczynić.

W tym samym dniu telefonowałem do litewskiego Sztabu Generalnego z prośbą o rozmowę z szefem sztabu. Odpowiedziano mi, że generał Čerņius nie może mnie przyjąć, bo jest nieobecny w Kownie, przyjmie mnie natomiast o godzinie 13 szef oddziału II, pułkownik Dulksny. Rozmowa z pułkownikiem Dulksnym trwała bardzo krótko. Na moje zapytania, czy prawda jest, że rosyjscy oficerowie byli na Litwie i wizytowali lotniska w rejonie Szawel i Poniewieża, otrzymałem od niego całkowicie i formalne zaprzeczenie.

Nieprawdą jest również twierdzenie, że Litwa ma tajny sojusz z Rosją — dodał płk Dulksny — dobre stosunki z Polską są prawdziwym życzeniem Litwy.

Inaczej mówiąc, płk Dulksny złożył na moje ręce oświadczenie analogiczne, jak minister Urbys wobec posła Charwata, dodając jeszcze, że szczerym życzeniem Litwinów jest utrzymanie możliwie najlepszych stosunków z Polską, i że nie powinniśmy w Warszawie przyjmować do wiadomości pogłoskę, jakoby Litwa knuła jakieś spiski przeciwko Polsce.

Litwa — mówił płk Dulksny — nie jest w żadnym stopniu związana ani z Rosją, ani z Niemcami, jedyną umowę o charakterze podobnym do sojuszu zawarła Litwa z Łotwą oraz z Estonią.

5 października

We wtorek 4 bm. ukazał się nowy numer "Kardasa" * poświęcony całkowicie sprawie wileńskiej. Był zapewne złożony przed konferencją monachijską, ale już po mojej rozmowie z pułkownikiem Dulksnym, w której wypowiedział on w imieniu litewskiego Sztabu Generalnego życzenia Litwy pozostania w przyjaźni z Polską. Numer "Kardasa" zawierał groźne napaści na Polskę i żądanie, w tonie wysocze agresywnym i nieprzejednanym, oddania Litwie Wilna. Jednocześnie w różnych litewskich gazetach codziennych, jak "Laiskas" (List), "Vakaras" (Wieczór) i innych, pojawiły się bardzo ostre ataki na Polskę za Śląsk Zaolziański. Nazywano naszą akcję i nasze żądania względem Czechosłowacji "bezcelnyimi" (pod tym ostatnim względem mieli oni dużo racji).

Dziś, 6 października, z polecenia ministra Charwata, odbyłem rozmowę z szefem sztabu, gen. Čerņiusem. Zapytałem, jak on sobie wyobraża stosunki Litwy z Polską przy takim tonie prasy i nastrojach społeczeństwa? Rozmowa była przyjazna w tonie, lecz bardzo przykra w treści. Rozpocząłem od oświadczenia, że od pięciu miesięcy obserwuję nastroje i rozwój stosunków pomiędzy Litwą a Polską i stwierdzam, że nieestety, nie się nie zmienia na lepsze, lecz przeciwnie, ostatnio stanowisko prasy litewskiej, a w szczególności prasy wojskowej, wskazuje, że Litwa przechodzi do agresywnego tonu względem Polski.

Mówię o tym ze zdziwieniem — powiedziałem — ponieważ ze strony przedstawicieli wojska litewskiego otrzymuję stale zapewnienia, iż Litwa pragnie dobrych stosunków z Polską. Nie wyobrażam sobie — mówiłem w dalszym ciągu — polepszenia stosunków między nami, jeśli nadal będzie prowadzona propaganda antypolska i będą szerzone wrogie Polsce nastroje, jako żołnierz pytam generała Čerņiusa, czy wyobraza on sobie dobre stosunki w takim położeniu, kiedy w sąsiadującym państwie istnieje jawnie organizacja, mająca na celu odeprowadzenie antypolskiej części jego terytorium; kiedy organizacja ta prowadzi otwarcie akcję przez prasę i radio i jest popierana przez czynniki rządowe? Zakończyłem zapytaniem, co stoi na przeszkodzie w nawiązaniu z wojskiem litewskim przyjaznych i dobrych stosunków i dlaczego prowadzona jest zacięta antypolska kampania?

CZYTELNICI PYTAJA

Co z konkursem?

"Zapomniałście, czy co? Nie chodzi mi o nagrodę, ale porządek musi być. Był konkurs «Moja przygoda z «Kurierem»». Napisałem o tej mojej przygodzie, wydrukowaliście, ale jakoś nie słychać o podsumowaniu wyników konkursu. Prawdę mówiąc, chciałoby się jednak jakąś nagrodę otrzymać. Jeżeli nie chcecie zakończyć konkursu — nie trzeba było go zaczynać". Bez podpisu.

No cóż — postąpiliśmy nieładnie, grzebiąc «Przygodę z «Kurierem» w milczeniu. Pani, która się nie podpisała na liście — też postąpiła nie fair. Jesteśmy więc kwita.

A jeżeli poważnie — to konkurs nie chwycił. Otrzymałmyś zaledwie kilka listów. Dzwinnie to, bo nasi czytelnicy lubią wspominać, lubią nas krytykować, ganić, chwalić, dora-

żać nam. A tu — nic. Czy to lenistwo, czy brak pamięci?

Kiedys był bardzo sympatyczny zwyczaj pisania dzienników, w których zawsze odnotowywano ważne momenty w życiu człowieka, jakiejś konkretnej społeczności. Zanika też literatura epistolarna. Czy aby nie grozi wobec tego odcieście w niepamięć wielu miłych sercu szczegółów i szczegółików z naszego życia? Bo przecież na dyskiety komputerów upamiętniamy jedynie rzeczy globalne, monumentalne. Szkoła.

Swoją drogą dziękujemy naszej anonimowej czytelniczce za przypomnienie o konkursie. Spodziewaliśmy się, że ożywi jakieś momenty z życia gazetki, zapomniane przez nas samych. Nie stało się tak. Szkoda...

Redakcja

SPORT

KOSZYKÓWKA. W rozgrywkach o mistrzostwo Litwy drużyn męskich zostali wyłonieni półfinaliści, którzy będą ubiegać się o medale. W jednym półfinale zmierza się kowieński "Zalgiris" i wileńska "Statyba", a w drugim kowieńskie zespoły "Lavera" i "Atletas". Mecze odbędą się w kowieńskiej Hali Sportowej dziś i w sobotę. Jeżeli zaistnieje potrzeba sędziów dodatkowych spotkań — rozegrane zostaną w niedzielę.

* W pierwszym półfinale, "greckim" meczu finałowego turnieju o Puchar Europy w koszykówce mężczyzn "Olympiakos" Pireus pokonał "Panathinaikos" Ateny — 77:72 (36:36). W drugim półfinale "hiszpańskim" meczu "Joventut" pokonał FC Barcelonę — 79:65 (31:36).

LEKKOATLETYKA. Jeden z najlepszych wyników na trasie maratonu uzyskał w Bostonie Kenjczyk C. Mdeti — 2 godz. 7 min. 15 sek. W biegu kobiet z trzecim rezultatem w historii zwyciężyła Niemka U. Pippig — 2 godz. 21 min. 45 sek. Na moje zapytania uplasowała się mistrzyni olimpijska W. Jegorowa (Rosja) — 2 godz. 23 min. 33 sek.

* We wspaniałej formie już u progu sezonu znajdują się amerykańscy sprinterzy. Podczas mityngu w Kalifornii M. Marsch, L. Burrell, F. Heard i C. Levis ustanowili rekord świata w sztafecie 4x200 m z czasem 1 min. 18,68 sek.

GIMNASTYKA. Najlepsi gimnastycy sportowi świata wyznaczili sobie spotkanie w australijskim mieście Brisbane, gdzie rozpoczął się mistrzostwo świata. Na ich starcie stanęło 300 zawodników i zawodniczek z 53 państw. W pierwszym dniu imprezy wyłoniono uczestników w pięciu finałach: dwóch kobiecych oraz trzech męskich. Najwyższą ocenę 9,900 pkt w ćwiczeniach na poręczach uzyskała Chinka Luo Li, natomiast wśród zawodników Włoch Y. Chechi na kółkach.

Jedną z największych niespodzianek pierwszego dnia mistrzostw był słaby występ podczas ćwiczeń na koniu z lękami sześciokrotnego złotego medalisty olimpijskiego z Barcelony — W. Szerbo (Białoruś). Upadek przekreślił jego szanse na awans do finału. Mistrz na tym przykładzie uplasował się dopiero na 32 miejscu. Pech nie ominął również Niemca A. Wackera, który także miał upadek w tym samym ćwiczeniu.

TENIS STOŁOWY. Odbyły się dwa spotkania między drużynami Polski i Holandii o utrzymanie się w europejskiej Superlidze. W Utrechcie Polacy przegrali — 1:4, ale na własnym terenie pokonali Holendrów — 4:0 i w przyszłym sezonie grać będą wśród najlepszych drużyn Europy. W tym spotkaniu barw Polski po raz ostatni bronił znakomity pingpongista Andrzej Grubba.

Znad Wili

Radio 73.34 / 105.1 FM

Radio „Znad Wili” codziennie proponuje następujące pozycje programu:

— Serwis informacyjny: od 6.00 do 23.00 co godzinę.

— Radio-budzik: 6.05.

— Kalendarium historyczne: 7.15.

— Konkurs poranny: 7.30.

— Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.

— Horoskop: 8.15, 9.15.

— Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30, 12.30.

— Przegląd prasy: 9.45.

— Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.

— Koncert żywe! 11.05, 19.30.

— Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.

— Kuferek radia „Znad Wili”: 12.05.

— Program „Astrologia dla każdego”: 15.30 (wtorek i czwartek).

— Konkurs „3 tak”: 17.05.

— Godzina litewska: 18.00.

— Dobranocna: 20.30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).

— Wiadomości dla dzieci: 20.30 (sobota).

— Konkurs wieczorny: 22.05.

— Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad Wili”: 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

WYKONUJĘ I USTAWIAM pomniki z kamienia, a także ogrodzenia.

Vilnius, tel. 46-20-76.

(Zam. 372)

POŻYCZAMY pieniądze Sprzedajemy 1-3 pokojowe mieszkania.

Vilnius, tel. 22-76-22.

(Zam. 385)

SPRZEDAJEMY DOM w Kairnais na 1-hektarowej działce i pół domu w Nowej Wilejce.

Vilnius, tel. 22-76-22.

(Zam. 386)

SPRZEDAJEMY 1-pokojowe mieszkanie na Antokolu i 3-pokojowe mieszkanie w Szekszinie.

Vilnius, tel. 22-76-22.

(Zam. 387)

SPRZEDAJAM SIANO Vilnius, tel. 51-23-56.

(Zam. 409)

* "Kardas" (Miecz) jest tygodnikiem wydawanym przez litewskie Ministerstwo Spraw Wojskowych. Redaktorem "Kardasa" w tym czasie był p. Siłys, który jako major wojska litewskiego był kowieńskim ministrem wojny.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 21 KWIEŃNIA

LTV

8.00 — Program. 8.05 — Audycja inform. 8.35 — Wiadomości w jęz. niem. 9.00 — Wiadomości w jęz. franc. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijańskie. 19.40 — Rząd postanowiło. 20.00 — Katolickie studio. 20.30 — Dla miłośników piłki nożnej. 21.00 — Panorama. 21.35 — Wielka Niedzwiedzia. 22.20 — Film „Przeżył dla marszałka”. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Cd. filmu. 0.15 — Rockowy weekend. 0.55 — Mecz koszykówki.

BAŁTYCKA TV

18.00 — Mecz koszykówki. 19.30 — Wiadomości bałtyckie. 19.45 — Kino — moja miłość. Film „Ten wspaniały świat”.

TV POLONIA

22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.35 — Teatr TV: Tadeusz Rittner — „Lunia”. 24.00 — Reporterzy przedstawiają.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — „Mama i ja”. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach — felieton dla rodziców. 11.05 — „Gliniarz i prokurator” (5) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Słowa, słówka i półsłówka — quiz językowy. 14.30 — 16.55 — Telewizja Edukacyjna. 17.05 — „Słowa, słówka i półsłówka” — quiz językowy. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Telexpress. 18.20 — Miliard w rozumie. 18.45 — Antena. 19.05 — „Maszyna marzeń” (2) — serial dok. prod. angielskiej. 19.30 — Znaki czasu. 20.00 — Tęczywo mini-bo. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Gliniarz i prokurator” (4) — serial prod. USA. 22.00 — Bilans — magazyn rządowy. 22.15 — Tytko w Jedyne. 23.00 — Brytyjska lista przebojów. 23.25 — „Pegaz” — magazyn kulturalny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Ręka Stalina” (1/3) — film dok. prod. kanadyjskiej. 10.30 — To lubię.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Dziennik. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 8.30 — Muzyka. 8.45 — Film fab. „Santa Barbara”. 9.35 — Lekcja jęz. ang. 9.40 — Filmy anim. 11.00 — The Bold and the Beautiful. 11.30 — Days of Our Lives. 12.00 — Der Preis ist Heis. 12.30 — Familien Duell. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Co nowego w przedsiębiorczości. 14.00 — Żywność i wino. 14.30 — Urolop w raj. 15.00 — Sport dla wypożyczki. 16.00 — Lekcja jęz. ang. 16.03 — Muzyka. 17.00 — Filmy anim. 17.55 — W świecie auto- i motosportu. 18.25 — Program z Poniewiezia. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film fab. „Santa Barbara”. 20.25 — Witryna. 20.35 — Program muzyczny. 21.00 — Wiadomości. 21.05 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Program muzyczny. 22.00 — Film „Kalifornijski” (komedia dla nastolatków). 23.25 — Lekcja jęz. ang. 23.30 — Muzyka.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.25 — Film anim. 8.35 — Serial „Tajemnice Petersburga” (5). 9.35 — W świecie zwierząt. 10.10 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00, 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.05 — Jak osiągnąć sukces. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sawyera”. 15.50 — Muzograf. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodor. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Abecadło przywariacza. 17.35 — Za kulismami. 18.00 — Dokumenty i losy. 18.05 —

Serial „Tajemnice Petersburga” (5). 19.05 — Pogoda. 19.10 — Trucizna dla widza. 19.40 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Loteria „Million”. 21.15 — Film „Skromny urok burzażni”. 23.05 — Dziennik. 23.10 — Ekspres prasowy. 23.20 — MTV.

PIĄTEK, 22 KWIEŃNIA

LTV

8.05 — Program inf. 8.35 — Wiadomości w jęz. niem. 9.00 — Wiadomości w jęz. franc. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Nowości BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Rozmowy wileńskie. 20.10 — Szczęśliwe kontynentów. 20.35 — Reportaż S. Pabedinskasa. 21.00 — Panorama. 21.35 — Serial „Policja z Miami” (18). 22.25 — Aleja Laisvės. 22.45 — Nocny program psychologiczno-publicystyczny. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Cd. nocnego programu.

BAŁTYCKA TV

19.00 — Mój kraj. 19.30 — Nowości bałtyckie. 19.40 — Nowości ze świata (CNN). 20.00 — Kino — moja miłość. Film „Życie z tatusem”.

TV POLONIA

18.00 — Telexpress. 18.15 — Słoneczne studio: „Ciuchcia” — program dla dzieci. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.35 — „Życie na gorąco” (7) — serial TVP. 0.05 — Tytko w Jedyne — program publicystyczny. 1.00 — Panorama.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — „Mama i ja”. 10.25 — Domowe przedszkole. 11.00 — „Raj Luigi’ego” — film prod. francusko-szwedzkiej. 11.35 — Muzyczna Jedynka. 12.40 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci. 14.30 — 16.55 — Telewizja Edukacyjna. 17.05 — Dla dzieci. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Telexpress. 18.20 — Test — magazyn komentatora. 18.40 — „Tata, a Marcin powiedział...”. 19.00 — Ranka w ciemno — zabawa quizowa. 18.45 — „W kraju Zulu Gula” — program satyryczny Tadeusza Rossa. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Piątek z Newmannem: „The life and times” — film fab. prod. USA. 21.25 — On, czyli kto? — Władysław Frasyniuk. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Muzyczna Jedynka. 0.25 — „Wielka ucieczka” — film sensacyjny prod. USA.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 8.30 — Muzyka. 8.45 — Serial „Santa Barbara”. 9.35 — Lekcja jęz. ang. 9.40 — Serial „Dyżurna apteka” (30). 10.10 — Filmy anim. 10.55 — Muzyka. 11.00 — The Bold and the Beautiful. 11.30 — Days of Our Lives. 12.00 — Der Preis ist Heis. 12.30 — Familien Duell. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Nowości biznesu. 14.00 — Żywność i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Sport dla wypożyczki. 16.00 — Lekcja jęz. ang. 16.50 — Film „Powrót Polly”. 17.45 — Muzyka. 18.00 — Dookoła Europy. 18.30 — Dyżurna apteka (30). 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film „Cynicy”. 21.20 — Wiadomości. 21.25 — Dziennik CNN. 21.45 — „Ludzie się wygłupiają”. 22.15 — Film. „Do samego końca”. 23.25 — Muzyka.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Sport. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film. 9.25 — Piłka nożna. 10.25 — Koncert zespołu „Ergyron”. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Film. „Osoby działające”. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 14.55 — Biznes. 15.10 — Film fab. 16.15 — Koncert. 16.45 — Nowości kultury. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Finał hokeja na lodzie. Podczas przerwy — Pogoda. Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Pole cudów. 21.40 — Człowiek tygodnia. 22.00 — Film „Podróż do szczęśliwej Arabii”. 23.30 — Dziennik. 23.35 — Ekspres prasowy. 23.45 — Koncert.

Wspólne przedsiębiorstwo litewsko-polsko-ukraińskie

Zwracać się:

Vilnius, Pramonės 97 — tel. (22) 67-35-10
Kaunas, Krėvės pr. 135 — tel. (27) 75-45-23
Klaipėda, Šilutės plentas, Lipkių kaimas — tel. (261) 32-033, 70-566
Panevėžys, Tiekimo 14 — tel. (254) 60-403
Šiauliai, Dubijos 1. — tel. (214) 55-702, 94-078
Rokiškis, Geležinkelio aikštelė — tel. (278) 52-978
Alytus, Pramonės 21 — tel. (235) 57-624
Biržai, Rinkuškiai — tel. (220) 51-072
Tauragė, Pramonės 16 — tel. (246) 52-572
Varėna, Geležinkelio aikštelė — tel. (260) 51-079
Akmenės raj. Ventos giv., Susivienijimas „Ventos arklas” — tel. (295) 46-860
Jonava, Prekių aikštelė, przy składzie węglowym
Visaginas, Visagino 16a — 11 — tel. (266) 31-091, (229) 51-412.

(Zam. 38)



W nieograniczonych ilościach skupujemy od przedsiębiorstw i osób

ZŁOM METALI ŻELAZNYCH I STALI NIERDZEWNEJ.

Złomu kolejowego nie kupujemy od osób prywatnych!

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY walutę, codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 319)

DROGO SKUPIJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ.
Vilnius, Šopeno 5 — 19, tel. 26-08-07, 46-40-90.
Savanorių 36 — 70, tel. 23-42-00.

(Zam. 403)

SKUPIJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

TANIE UBRANIA Z ZACHODNIEJ EUROPY
na wagę i na sztuki dla całej rodziny.

Sklep „Pigus drabužiai”, ul. Janki Kupaių 3, Nowa Wilejka (obok Urzędu Stanu Cywilnego).
Dojazd z Wilna aut. nr 27 od pl. Giedymina do przystanku „Vaistinė”.

(Zam. 376)

SKUPIJEMY czeiki inwestycyjne. Rozliczamy się od razu.
Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.

(Zam. 391)

KALENDARIUM

* Czwartek (21.IV) jest 111 dniem 1994 r. Do końca roku 225 dni.
* Znak Zodiaku — Byk.
* Imieniny: Anżelma, Bartoza, Feliksa.
* Wschód Słońca — 6.04, zachód — 20.34. Długość dnia 14 godz. 30 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 21 kwietnia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr południowy. Temperatura w dzień 12 — 14 stopni ciepła.
W ciągu następnego dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy od -3 do +2 stopni, w dzień — 10 — 15 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:
Krystyna ADAMOWICZ
Marlan BOGDZIUZ
Krystyna BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Krystyna RUCZYŃSKA
Łoreta BORKOWSKA

SPRZEDAJEMY AKUMULATORY
3ST-155, -215; 6ST-60, -75, -90, -182
Gwarancja 18 miesięcy.
Vilnius, 62-58-82, 61-88-47, 9-17 godz.

(Zam. 322)

EKRANY
LIETUVA — „Kiborg policjant” (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.
VILNIUS — „Doskonali świąt” (USA) — 11.30, 14.10, 16.50, 19.30.
HELLOS — I sala — „Seks według horoskopu” (Francja) — o 11, 12.50, 14.50, 16.40, 18.40, 20.40. II sala — „Niezwykła parka” (USA) — o 10.40, 12.20, 14.10. „Rodzinka Adamsów-2” (USA) — o 16, 17.50, 19.40. „Prawdziwy McCoy” — o 21.20.
VINGIS — „Ponad prawo” (USA) — o 14.30, 18.00. „Koktajl” (USA) — o 16.00, 19.30.
AUŠRA — „Wyrok” (Indie, 2 s.) — o 15.30. „Uliczny przystojniak” (USA) — o 10.30, 12.10, 13.50, 18.10, 19.50.
DRAUGYSTĖ — „Gorzej nie będzie” (Francja) o 15, 19. „Spotkanie” (Indie, 2 s.) — o 16.40, 18.20-24.IV — „Dyskoteka”. Początek o 20.
PERGALĖ — „Wojna potworów” (USA) — o 11.30, 17.30. „Rekruci” (USA) — o 13.30, 15.30, 19.30.

KURIER Wileński
Dziennik społeczny polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Litetuvos Respublika
Kod 67218
Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 2017015.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sełeczniczy — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szwylnicki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylifcy — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ
Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.